Cena numeru 3 zł. PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) CZWARTEK 22 WRZEŚNIA 1949 ROKU Nr 260 (1185)

Bagno zdrady i upodlenia

odsłaniają zeznania świadków

w procesie Rajka i wspólników

BUDAPESZT (PAP). — PO ZEZNANIACH OSKARŻONYCH SĄD PRZESZEDŁ DO PRZESŁUCHANIA ŚWIADKÓW.

Świadek Lajos Bokora, szwagier Rajka, b. kapitan policji Horthy'ego podał, jak Rajk stał się agentem policyjnym. Rajk, aresztowany w roku 1931 za udział w rewolucyjnym ruchu studenckim, opowiedział policji wszystko, co mu było wiadome i zgodził się bez wahania podpisać deklarację współpracy z policją.

W sierpniu 1932 r. Rajk został ponownie aresztowany. Rajk zwrócił się wtedy do mnie — zeznaje świadek — jak poprzednio, za pośrednictwem swego brata Gyula Rajka. Ponieważ aresztowania nastąpiły w wyniku donosu Rajka, aresztowano również jego dla odwrócenia uwagi.

W 1936 r. szef tajnej policji Sombor-Schweinitzer zwrócił się do mnie, aby przerzucić Rajka do Czechosłowacji. Mógłby tam ujawnić kontakty między węgierskimi a czechosłowackimi komunistami. Później Sombor-Schweinitzer zawiadomił mnie, że Rajk z powodzeniem wypełnia jego instrukcje.

Następnie sąd przesłuchał świadka Oskara Porszeky, głównego inspektora policji politycznej Horthy'ego. Świadek uczestniczył również w werbowaniu Rajka jako agenta — prowokatora tajnej policji Horthy'ego. Opisuje on fakty, o których zeznał oskarżony Rajk.

Laszlo Rajk agent – prowokator tajnej policji Horthy'ego

Świadek przedstawia działalność Rajka, jako agenta-prowokatora tajnej policji Horthy'ego. Opisuje on fakty, o których zeznał oskarżony Rajk.

Świadek Janosi Ferenc zeznaje, że w styczniu 1945 r. oskarżał jako prokurator na procesie w Sopron Koehiga przeciwko grupie uczestników ruchu oporu.

Brat oskarżonego — podaje świadek — oświadczył na rozprawie, że Laszlo Rajk jest szczerym i oddanym zwolennikiem Szalassi'ego.

Gdy wyjaśniono, że Rajk znajduje się na służbie policji, sąd wojskowy postanowił uniewinnić Rajka. Pozostali oskarżeni w tym samym procesie zostali skazani na karę śmierci lub długoletnie więzienie.

Świadek Istvan Stolte zeznaje, że od roku 1945 do 1947 w Bawarii współpracował z amerykańskim wywiadem „CIC". Dawniej Stolte był w policji politycznej Horthy'ego. Stolte, który znajdował się w tym samym więzieniu w Sopron Koehiga, został wraz z Rajkiem wywieziony do Niemiec. Stolte wybierał się na zachód, a Rajk poprosił, aby zakomunikował Sombor-Schweinitzowi, że wraca na Węgry. „Zrozumiałem, że Rajk chce pracować dla Amerykanów" — mówi Stolte.

„Doradca" wywiadu USA do spraw węgierskich

Sombor-Schweinitzer pracował w „CIC", jako doradca dla spraw węgierskich. Zaznajomił on świadka ze swym naczelnikiem Clodvellem, który interesował się czy Rajk nada się do odegrania poważnej roli w kierownictwie Węgierskiej Partii Komunistycznej. Clodvell oświadczył że znajdzie odpowiedni sposób wykorzystania Rajka.

Następnie zeznaje Endre Szebenyl, b. podsekretarz stanu. W pierwszej połowie 1947 r. prowadzono śledztwo w sprawie antyrepublikańskiego spisku. Rajk prowadził śledztwo osobiście.

Gdy ujawniła się łączność ministra obrony Barta i młodego Ferenca Nagy ze spiskowcami, Rajk wydał nakaz przerwania badań i zakomunikował Bartowi o wynikach śledztwa, zaproponował mu również, by podał się do dymisji. Bart podał się do dymisji, po czym uciekł zagranicę.

Rajk — stwierdza świadek — poinformował również Ferenca Nagy o ujawnionych kontaktach jego syna ze spiskowcami. Młody Ferenc Nagy, w owym czasie attache ambasady węgierskiej w Waszyngtonie, nie wrócił do kraju.

U jednego ze spiskowców, Iwani Demokosa znaleziono dokument, kompromitujący Rajka i niektórych innych członków ówczesnego rządu węgierskiego. Rajk zabrał ten dokument i wydał polecenie, by nie zadawali aresztowanym pytań na ten temat.

U jednego ze spiskowców znaleziono list, stwierdzający, że antyrepublikańskim spiskiem kieruje Ferenc Nagy. Rajk zabrał również i ten list. Udawało mu się to, ponieważ w organach bezpieczeństwa i w policji ulokował swoich ludzi.

Następnie świadek zeznaje, że Rajk polecił mu przekazywać Brankowowi tajne informacje. Świadek był obecny podczas rozmowy Brankowa z Rajkiem. Brankow zażądał usunięcia z granicy węgiersko-jugosłowiańskiej Węgrów, którzy według danych UDB byli wrogo ustosunkowani wobec Jugosławii i Tito.

Otton Horwath na polecenie Rajka usunął z nad granicy 70 rodzin.

Następnie zeznaje w charakterze świadka Sandor Czeresnyes, który od stycznia 1944 roku był w angielskiej służbie wywiadowczej. W tym samym roku we Włoszech nawiązał kontakt z wywiadem jugosłowiańskim OZNA.

„Polecono mi — mówi świadek — po przybyciu do Budapesztu nawiązać łączność z mym starym przyjacielem, Laszlo Rajkiem, który miał mnie urządzić w Ministerstwie Spr. Wewnętrznych". Rajka poznał w r. 1937 w Hiszpanii, następnie spotykał się z nim we francuskich obozach koncentracyjnych, gdzie Rajk prowadził działalność trockistowską. W obozach tych działała także grupa trockistów jugosłowiańskich, wśród których znajdowali się: Kosta Nagy, Milicz, Ilicz i inni.

Po powrocie na Węgry Czeresnyes oświadczył Rajkowi, że utrzymywał kontakty z wywiadem brytyjskim i jugosłowiańskim. Rajk był już o tym poinformowany. Wkrótce po tym Rajk mianował Sandora Czeresnyesa kierownikiem wydziału prasowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Rajk zapełniał cały aparat ministerstwa elementami antydemokratycznymi. Czeresnyes cytuje nazwiska osób, przyjętych do pracy na polecenie Rajka i wręcz wrogo nastawionych do demokracji węgierskiej. Czeresnyes stwierdza, że grupa Tito bezwzględnie liczyła na Rajka.

Następnie została przesłuchana kochanka b. posła Jugosławii na Węgrzech, Karlo Mrazowicza — nauczycielka z miasta Paks, świadek Gyoergia Tarisznias.

Tarisznias stwierdza, że pewnego razu Mrazowicz polecił jej zorganizować polowanie u ich znajomego, Antala Kleina. Na polowanie to przyjechał Mrazowicz z pewnym, nieznanym jej mężczyzną (później po konfrontacji poznała w nim Rajka). Później przybył jeszcze jeden mężczyzna.

Tradycja polowań i ... zdrady

„Wydało mi się rzeczą dziwną — mówi świadek, — że Mrazowicz nie przedstawił mi tych dwóch nieznajomych. Podczas rozmowy, jaką prowadzili, Mrazowicz był tłumaczem. Słyszałam tylko oderwane zdania. Mrazowicz mówił o Jugosławii i powiedział, że trzeba działać. Wspominali o jakimś Palffy, który miał zostać ministrem spraw wojskowych. Często wymawiali nazwiska Rakosi i Farkas."

Przewodniczący trybunału pokazuje świadkowi fotografię ministra spraw wewnętrznych Jugosławii — Rankowicza i świadek stwierdza z całą pewnością, że jego właśnie widziała w czasie polowania u Antala Kleina w towarzystwie Rajka i Mrazowicza.

Trybunał przesłuchuje następnie świadka Antala Kleina.

Świadek opowiada o polowaniu, jakie odbyło się w jego posiadłości wiejskiej.

„Mrazowicz prosił mnie, bym oczekiwał osobiście jego oraz jego gościa, ponieważ nie chce, by ktokolwiek wiedział o ich przybyciu. Następnie przybył jeszcze jeden mężczyzna. Gdy przywiozłem ich na miejsce polowania, poprosili mnie, bym poczekał na ich powrot. Po jakichś dwóch i pół godzinach odwiozłem ich znowu do szosy, gdzie wsiedli do samochodu.

Zdziwiło mnie, że Mrazowicz nie przedstawił mi nieznajomego. Wydało mi się także dziwnym, że nie mieli nic upolowanego. Tarisznias wróciła w złym humorze i powiedziała, że nawet nie polowali."

Następnie trybunał przesłuchuje świadka Dezsoe Nemeth, który poznał Palffy'ego w 1945 r. i nawiązał z nim ścisłe stosunki na bazie wspólnej wrogości do ustroju demokracji ludowej. W 1946 roku Nemeth został mianowany szefem sztabu wojsk pogranicznych.

W końcu 1946 r. Palffy zażądał, by Nemeth dostarczał Brankowowi informacji o stanie wojsk granicznych. „Jest rzeczą bardzo ważną — powiedział Palffy — by Brankow otrzymywał informacje nie drogą ogólną, lecz bezpośrednio od pana".

Sieć szpiegowska Tito w Związku Radzieckim i krajach demokracji Ludowej

„Po dwóch dniach — oświadcza Nemeth — powołując się na Palffy'ego odwiedziłem Brankowa. W wyniku rozmowy z nim informowałem go później o stanie uzbrojenia i organizacji wojsk pogranicznych, o ich rozmieszczeniu oraz o nazwiskach i politycznym nastawieniu dowódców tych wojsk.

Brankow polecił, by na stanowiska dowódców wojsk pogranicznych mianowani byli dawni oficerowie Horthy'ego, których, w wyniku ich przestępczej działalności w przeszłości, wywiad jugosłowiański mógł łatwo zwerbować do pracy. Granica węgiersko-jugosłowiańska została osłabiona, by agenci wywiadu jugosłowiańskiego mogli ją łatwo przekraczać. Takie same polecenia dał Brankow co do granicy węgiersko-czechosłowackiej i węgiersko-rumuńskiej.

Brankow polecił mi ustalić jakie punkty na granicy węgiersko-radzieckiej są słabo strzeżone, by władze jugosłowiańskie mogły przerzucać w tych miejscach do ZSRR szpiegów i dywersantów. Na początku maja 1948 r. Palffy oświadczył mi, że Jugosłowianie są zadowoleni z mej pracy szpiegowskiej i chcą, by wysłano mnie w charakterze węgierskiego attache wojskowego do ZSRR.

Palffy polecił mi, abym nauczył się języka rosyjskiego, co ułatwi mi pozyskanie zaufania ludzi radzieckich. Miałem nawiązać ścisły kontakt z attache wojskowymi krajów demokratycznych, by wyciągnąć od nich tajne wiadomości. Miałem dostarczać wiadomości o strukturze, dyscyplinie i uzbrojeniu Armii Radzieckiej. Radził mi nadzwyczajną ostrożność.

Zakładowe Komitety Obrońców Pokoju

W OKRESIE od 25 września do 1 października na terenie poszczególnych zakładów pracy, zorganizowane zostaną zebrania przygotowawcze w związku z Międzynarodowym Dniem Pokoju, obchodzonym w dniu 2 października br. Na tych zebraniach, w większych zakładach pracy, powołane zostaną do życia stałe zakładowe komitety obrońców pokoju.

Z projektem powołania do życia zakładowych komitetów obrońców pokoju wystąpiła Centralna Rada ZZ, aby w ten sposób lepiej zespolić wysiłek szerokich mas pracujących na rzecz obrony i utrwalenia pokoju.

Naszym wkładem w walkę o pokój jest przede wszystkim twórczy wysiłek milionów ludzi pracy, których osiągnięcia produkcyjne pomnażają siły obozu pokoju i poskramiają apetyty imperialistycznych podżegaczy wojennych.

Skoro więc wszyscy, swoją codzienną pracą, bierzemy udział w walce o zachowanie pokoju, wysiłek nasz powinien być jak najbardziej świadomy i zorganizowany. W zorganizowaniu tego wysiłku współpracować będą stałe komitety zakładowe.

Apel CRZZ wydany w tej sprawie, wyznacza zakładowym KOP poważną rolę do spełnienia. Mają one informować wszystkich zatrudnionych o tym, jak pracuje na rzecz pokoju zorganizowana masa 72 milionów członków Światowej Federacji Związków Zawodowych i troszczyć się o zorganizowanie funduszu międzynarodowego solidarności pracujących.

Przede wszystkim jednak zakładowe KOP współdziałać będą w przeprowadzaniu oceny pracy produkcyjnej na swoim terenie, badając wykonanie planów i zobowiązań produkcyjnych, przebieg akcji oszczędnościowej, oraz WYNIKI WALKI, PODJĘTEJ O LEPSZĄ JAKOŚĆ i WYŻSZĄ WYDAJNOŚĆ.

ZAKŁADOWE komitety obrońców pokoju organizowane będą przez rady zakładowe wespół z przedstawicielami PZPR, przy współudziale ZMP, Ligi Kobiet, Koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i wybitniejszych przodowników pracy.

Pierwszą czynnością zakładowego komitetu będzie zorganizowanie w porozumieniu z podstawową organizacją partyjną PZPR i radą zakładową jeszcze we wrześniu lub w początkach października, dyskusji nad sprawozdaniem dyrekcji zakładu pracy o przebiegu wykonania planów produkcyjnych, jakościowych i oszczędnościowych oraz zobowiązań podjętych przez załogę.

Po przedyskutowaniu tych zagadnień w gronie członków rady zakładowej z udziałem mężów zaufania, przodowników pracy, kierowniczego personelu technicznego i administracyjnego, zwołane zostanie następne zebranie wszystkich pracowników, którzy po dyskusji określą rodzaj wkładu pracy załogi do dzieła walki o pokój.

Prócz ważnych zagadnień produkcyjnych zajmą się one również polityczną oceną walki o pokój oraz wyjaśnieniem przodującej roli ZSRR i krajów demokracji ludowych w walce o pokój. Położony będzie szczególny nacisk na rozwinięcie działalności zakładowego koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Praca komitetu zakładowego nie kończy się na zorganizowaniu Międzynarodowego Dnia Pokoju. Komitety obrońców pokoju towarzyszyć będą codziennym wysiłkom robotnika polskiego, podnosząc jego czujność i świadomość, że codzienny trud milionów ludzi miłujących pokój, tworzy i pomnaża siłę, która tego pokoju strzeże.

PRZEZ WSPÓLNE BOWIEM DZIAŁANIE NA RZECZ WZROSTU SIŁ POKOJOWYCH, POTRAFIMY ZNIWECZYĆ PLANY HANDLARZY BRONI I BURZYCIELI SZCZĘŚCIA LUDZKOŚCI, KTÓRA PRAGNIE BYĆ WOLNA OD UCISKU I LĘKU PRZED NOWĄ WOJNĄ.

Waszyngtoński podarunek



dla wiernych służek USA

Prowincja Suiyuan

wyzwolona spod jarzma Kuomintangu

Oficerowie, urzędnicy i wojsko tłumnie przechodzą na stronę Armii Ludowej

PEKIN (PAP) — Agencja Nowych Chin donosi o wyzwoleniu spod jarzma kuomintangowskiego całej prowincji Suiyuan w wyniku przejścia na stronę chińskiej armii ludowej znacznej części wojsk kuomintangowskich w tym rejonie. Powstanie przeciw Kuomintangowi w Suiyuan, które doprowadziło do oswobodzenia prowincji, wywołała grupa 39 wyższych oficerów Kuomintangu i urzędników państwowych.

Wśród nich znajdują się: były zastępca dowódcy sił nacjonalistycznych w północno-zachodnich Chinach gen. Tun-Chi-Wu oraz były gubernator Suiyuan, dowódca IX grupy kuomintangowskiej Liu-Wan-Thun oraz 3 dowódców garnizonów, 8 dowódców dywizji i 5 członków kuomintangowskiej rady prowincjonalnej.

Gen. Thun-Chi-Wu i jego towarzysze wystosowali do przywódcy Chin Ludowych, gen. Mao-Tse-Tunga telegram, w którym stwierdzają, iż zrywają z zdradziecką polityką Kuomintangu, wydająca Chiny na łup anglo-amerykańskim imperialistom i zapewniają wierność dla Chin Ludowych.

Mao-Tse-Tung udzielił gen. Tung-Chi-Wu odpowiedzi, przyjmującej jego deklarację.

* * *

PEKIN (PAP) — Wojska ludowe odnoszą poważne sukcesy na wielu odcinkach frontu.

Oddziały 1 Chińskiej Armii Ludowej w prowincji Tsin-Hai, po przejściu przez góry Hilien, zajęły w prowincji Kan-Su rejon Minlo. Rozbito przy tym dowództwa XV brygady kawalerii kuomintangowskiej i 23 pułku nacjonalistycznego.

Byli posłowie Kuomintangu zrywają stosunki z reakcyjnym rządem

PEKIN (PAP) — 53 byłych członków kuomintangowskiego zgromadzenia ustawodawczego, którzy pozostali w Nankinie i Szanghaju, po wyzwoleniu tych miast przez Chińską Armię Ludową, wydało oświadczenie o zerwaniu przez nich wszystkich stosunków z reakcyjnym rządem kuomintangowskim. W oświadczeniu byli posłowie kuomintangowscy stwierdzają:

„Nie możemy popierać wojny przeciw narodowi chińskiemu, wojny prowadzonej przez Kuomintang w interesie amerykańskiego imperializmu. Wydarzenia ostatnich miesięcy w Chinach wykazały, iż reżim kuomintangowski nie ma żadnego poparcia w narodzie chińskim, a jedyną konstruktywną siłą w Chinach jest Komunistyczna Partia Chin pod wodzą Mao-Tse-Tunga.

W zakończeniu byli członkowie nacjonalistycznego zgromadzenia ustawodawczego wzywają swych kolegów, członków zgromadzenia przebywających obecnie w Kantonie, Czunkingu i na Formozie do zerwania z Kuomintangiem i do współpracy z władzą ludową w Chinach.

„Matylda"– jako druga kopalnia węgla wykonała Plan Trzyletni

WARSZAWA (PAP) — W dniu 20 września o godz. 12-ej kopalnia „Matylda" w Lipinach Śląskich, należąca do Chorzowskiego Zjednoczenia Węglowego, jako druga spośród kopalń polskich wykonała plan trzyletni. Produkcja kopalni „Matylda" wyniosła 880.730 ton wydobycia.

Bilansując na uroczystym zebraniu załogi swoje osiągnięcia w Planie Trzyletnim, górnicy kopalni „Matylda" zobowiązali się wydobyć do końca roku 90.300 ton węgla ponad Plan Trzyletni.

Załoga kopalni „Matylda" zadeklarowała zwiększenie wysiłków w związku z obchodem Międzynarodowego Dnia Pokoju.

Ludność katolicka Mazur i Warmii

domaga się ustanowienia stałej władzy kościelnej

OLSZTYN (PAP) — We wszystkich miastach, miasteczkach i osiedlach woj. olsztyńskiego odbywają się zebrania rad parafialnych. Na zebraniach tych ludność katolicka domaga się ustanowienia stałej władzy kościelnej na Warmii i Mazurach.

Wiec w Olsztynku zgromadził ludność wiejską z okolicznych wsi w liczbie około 3 tysięcy, która postanowiła wysłać do prymasa Polski list z prośbą o zakończenie stanu tymczasowości i ustanowienie stałej administracji kościelnej. W ostatnim czasie listy o podobnej treści wysłali parafianie Szczytna, Wielbarka, Samborowa, Nidzicy i innych miast i osiedli.

OLSZTYN (PAP) — Na zebraniu Gminnej Rady Narodowej w Młynarach zabrał głos ksiądz Józef Woźniak, który oświadczył m. in.: — „Stwierdzam, że w Polsce Ludowej panuje całkowita swoboda w wykonywaniu obrzędów i praktyk religijnych. Jako katecheta uczę dzieci w szkołach religii i nikt mi w tym nie przeszkadza."

Polska Izba Handlu Zagranicznego

WARSZAWA (PAP). Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 21 września br. uchwaliła m. in. dekret o utworzeniu Polskiej Izby Handlu Zagranicznego.

Zadaniem nowoutworzonej Izby jest rozwijanie i umacnianie stosunków gospodarczych Polski z zagranicą. Ponadto Rada Ministrów przyjęła szereg rozporządzeń i uchwał

Ks. Florian Dereziński – członkiem PRN w Śremie

POZNAŃ (PAP) — Powiatowa Rada Narodowa w Śremie, w uznaniu zasług położonych w pracy społecznej przez proboszcza parafii Żabno koło Mosiny — ks. Floriana Derezińskiego, powołała go na stanowisko członka PRN w Śremie.

Ks. Dereziński niemal całą okupację, bo od początków 1940 roku, spędził w najpotworniejszych hitlerowskich obozach koncentracyjnych.

Ks. Dereziński pełni obowiązki duszpasterskie w parafii Żabno koło Mosiny. Szczególną troską i opieką otacza mało- i średniorolnych chłopów. Dzięki jego zapobiegliwości i wydatnej pomocy władz państwowych, w szybkim czasie odbudowuje się zniszczony przez Niemców kościół parafialny.

Komunikat

Uwaga, korespondenci „Głosu" i redaktorzy gazetek ściennych!

W najbliższy piątek — dnia 23-go br. odbędzie się narada korespondentów fabrycznych „Głosu Robotniczego" i redaktorów fabrycznych gazetek ściennych.

Narada odbędzie się w lokalu „Głosu Robotniczego" o godzinie 17-ej.

MUSIMY WZMÓC CZUJNOŚĆ

w walce z wrogą agenturą imperializmu

Przemówienie tow. Bermana na naradzie kierowników Wydz. Propagandy KW PZPR

20 bm. odbyła się w KC PZPR narada kierowników Wydziałów Propagandy Komitetów Wojewódzkich PZPR.

Zagajając obrady tow. Jakub Berman powiedział m. in.:

Opinia międzynarodowa, a przede wszystkim opinia robotnicza śledzi z ogromnym napięciem i rosnącym oburzeniem obraz nikczemnej zdrady i zbrodniczych planów antyludowych i antyrobotniczych, który wyłania się z procesu Rajka i innych zbrodniarzy faszystowskich, sądzonych obecnie w Budapeszcie. Proces ten odsłania całą ohydę szpiegowsko-faszystowskiej bandy titowców i innych agentów amerykańskiego imperializmu.

Chodzi o to, aby opinia publiczna, a przede wszystkim członkowie naszej Partii, nie tylko znali dokładnie przebieg tego procesu, lecz potrafili wyciągnąć z niego konkretne wnioski w swej codziennej pracy partyjnej.

Dlaczego uważamy za konieczne postawić tę sprawę przed całą Partią?

Uważamy to za konieczne dlatego, że proces Rajka odsłonił nam z całą jasnością kulisy wielkiego spisku, jaki był organizowany i jest nadal organizowany przeciwko krajom demokracji ludowej i przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Nie jest to bynajmniej sprawa lokalna, nie jest to tylko sprawa Węgier.

Jest to w tej chwili najbardziej paląca sprawa wszystkich partii komunistycznych i robotniczych, a w pierwszym rzędzie partii robotniczych krajów demokracji ludowej, w tej liczbie naszej Partii.

Na czym polega sens procesu budapeszteńskiego? Odsłania się przed nami spisek o bardzo szerokim zasięgu, spisek, który zmierzał do obalenia władzy ludowej w krajach demokracji ludowej, do podporządkowania tych krajów imperializmowi amerykańskiemu. Co się kryje za tymi planami prowokacji, zbrodniczych zamachów i morderstw? **Chodzi w gruncie rzeczy o unicestwienie owoców zwycięstwa nad faszyzmem.** Jest to próba „odegrania się" imperializmu anglosaskiego, próba załatania olbrzymiego wyłomu w froncie imperialistycznym. Wyłomu tego dokonało historyczne zwycięstwo Zw. Radzieckiego nad hitlerowskimi Niemcami, zwycięstwo demokracji ludowej w Polsce i w szeregu innych krajów. Ten spisek przybierał tym bardziej zaciekłą formę, im bardziej konsolidowała się i krzepła w tych krajach demokracja ludowa, która wyszła zwycięsko z trudnego okresu odbudowy powojennych ruin i zniszczeń dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego, dzięki wierności zasadom marksizmu - leninizmu i proletariackiego internacjonalizmu. **Spisek ten, którego początki sięgają jeszcze okresu wojny, gorączkowo był rozwijany po wojnie i coraz intensywniej w ostatnim roku.**

Dlaczego faszyści titowscy maskują się frazesami o socjaliźmie? **Maskują się dlatego, bo bali się wystąpić z otwartą przyłbicą i odsłonić przedwcześnie swoje faszystowskie oblicze. Stąd dyrektywy usypiania czujności, dyrektywy dwulicowości. Rzecz jasna, że w Jugosławii, gdzie uchwycili władzę, stosują najbardziej zwierzęce, faszystowsko - gestapowskie metody ucisku.**

Gdzie tkwi zatrute źródło prowokacji titowskiej? Co jest głównym jej celem?

Mocodawcy titowskich zdrajców - amerykańscy imperialiści — doskonale zdają sobie sprawę z tego, że **na nic się nie zdadzą wszelkie wysiłki wciągnięcia w sieci imperializmu i ujarzmienia jakiegokolwiek kraju demokracji ludowej, jak długo kraj ten łączy braterska solidarność z wielkim Związkiem Radzieckim.**

Imperialiści zdają sobie doskonale sprawę, że nie potrafią podbić żadnego z tych krajów i pozbawić go niepodległości, jeśli jest on związany niezłomnym przymierzem ze Związkiem Radzieckim, który wykazał swą niezmierzoną potęgę podczas ubiegłej wojny i potrafił w okresie powojennym zwycięsko pomnożyć swe siły.

Nic dziwnego, że wszystkie dyrektywy wydawane titowskiej sieci szpiegów i renegatów zmierzały do tego, aby podważyć solidarność krajów demokracji ludowej z ZSRR. W tym też kierunku działały gorliwie titowskie agentury z właściwym im cynizmem i dwulicowością.

Dlatego też odpowiedzią na te zbrodnicze zakusy winno być dalsze ugruntowanie, umocnienie tej braterskiej solidarności. W świetle ostatnich doświadczeń ta solidarność staje się bardziej niż kiedykolwiek gwarancją naszego bezpieczeństwa i naszej niepodległości.

Titowscy faszyści stosują zatrutą broń prowokacji, bo w otwartej walce nie mogą liczyć na zwycięstwo wobec rosnącego doświadczenia mas i ich rosnącej świadomości. Dwulicowość jest najbardziej zatrutą bronią wroga klasowego. Wróg się maskuje, aby dotrzeć do ważnych ogniw partyjnych i państwowych.

Żeruje też na przesądach, na nacjonaliźmie, na każdej szczelinie w Partii, żeruje na malkontenctwie, na ludziach chwiejnych i niedoświadczonych, dociera tam gdzie natrafia na mniejszy opór, gdzie czuje dla siebie żer.

Pamiętajmy, że jeśli nie udało się wcześniej w całej pełni zdemaskować tej wrogiej, spiskowej roboty, to stało się to na skutek dwulicowości wroga, na skutek naszej, mimo wszystko niedostatecznej czujności. I dlatego sprawa wzmożenia czujności jest w tej chwili sprawą najważniejszą.

Przeszło rok temu Partia nasza udaremniła próbę zwichnięcia jej linii. Partia udaremniła próbę zwichnięcia demokracji ludowej, zepchnięcia jej na manowce. Mieliśmy wtedy okres wzmożonej czujności w walce ideologicznej i politycznej, mieliśmy wzmożoną czujność w naszej pracy organizacyjnej. Nie zawsze jednak czujność nasza była dostateczna, a wróg skwapliwie z tego korzystał. Wciąż jeszcze ciążyły nieprzezwyciężone do końca metody pracy pierwszego okresu. Zbyt często zarzucaliśmy zasłonę na przeszłość, nie zawsze dostatecznie twardo żądaliśmy pełnej rewizji starych błędów.

Partia będzie prowadzić nieubłaganą walkę z wszelkimi resztkami odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego, z resztkami socjal-demokratyzmu w szeregach naszej Partii, z wszelkimi śladami trucizny trockistowskiej. Musimy wyciągnąć do końca wszystkie nauki z pamiętnego Plenum Sierpniowego.

Trzeba przede wszystkim tłumaczyć, wyjaśniać i hartować ideologicznie członków Partii, wzmacniać spoistość ideową Partii, wzmacniać świadomą dyscyplinę partyjną. Nieprzejednany stosunek do wrogów i dwulicowców, jasna i niedwuznaczna postawa każdego partyjniaka jest gwarancją niezwyciężonej siły całej Partii.

Każdy członek naszej Partii powinien jasno zrozumieć sens procesu Rajka, widzieć kulisy ohydnego spisku, który chce unicestwić wolność i niepodległość krajów demokracji ludowej i wszystkie zdobycze ludu. Wtedy wyplenimy bez reszty brak czujności i beztroskę wobec poczynań wroga. Wtedy każdy zachowa czujność na swoim własnym odcinku pracy. Wtedy potrafimy w zarodku unicestwić wszelkie zakusy wroga. Tego musimy się nauczyć i w tym widzimy rękojmię tego, że żadna penetracja wroga nie potrafi osłabić naszej Partii, Partii, która stoi na straży demokracji ludowej i prowadzi kraj do socjalizmu.

Partia nasza jest silna, zwarta i skonsolidowana ideologicznie i politycznie. Ale to bynajmniej nie znaczy aby wróg wszelkimi sposobami nie próbował przenikać do poszczególnych ogniw naszej Partii. Dlatego naszą odpowiedzią powinna być wzmożona czujność, ostrzejsze widzenie całej mechaniki działalności wroga i udaremnienie jego wichrzeń. Nie wolno nam przechodzić obojętnie obok tak alarmujących sygnałów, jak proces Rajka.

Odsłaniając w całej nagości zakusy wroga i mobilizując czujność wszystkich członków Partii, uwielokrotnimy siłę naszej Partii, która dzięki swej zwartości i niezłomnej ideowości partyjniaków wychodziła zwycięsko z wszystkich swych walk.

Na marginesie

Ex król Piotr chwali Tito

Paryski „Combat" opublikował wywiad z b. królem jugosłowiańskim, Piotrem II. Treścią wywiadu była sprawa możliwości przywrócenia monarchii w Jugosławii przy pomocy i za zgodą Tita.

Piotr II oczekujący „lepszych czasów" i żyjący za skradzione w Jugosławii złoto, wspomnieniami „starych, dobrych czasów", zapytany, czy ze strony Tito istniały próby zbliżenia z emigracją jugosłowiańską na zachodzie, pominął pytanie wielomówiącym milczeniem. Natomiast w następnym zdaniu nie omieszkał stwierdzić, mówiąc o perspektywach zbliżenia pomiędzy reakcyjnymi kołami emigracji jugosłowiańskiej, a reżimem Tito, że „możliwość zbliżenia istnieje" pod warunkiem „pewnych zmian" w obecnym reżimie jugosłowiańskim.

To oświadczenie zbankrutowanego, odtrąconego przez naród króla, jest żyrem udzielonym przez b. władcę Jugosławii obecnemu jej dyktatorowi. Haniebny spektakl titowskiej zdrady, którego jesteśmy świadkami, znalazł w ten sposób podżyrowanie b. króla na łamach dziennika znanego ze swych powiązań z Quai d'Orsay.

Ex-król Piotr II, znienawidzony przez narody Jugosławii wyraźnie, bez ogródek, mówi o „możliwościach zbliżenia" ze swym kolegą po fachu, agentem imperializmu amerykańskiego — Titem. Doszedł — widać do wniosku, że dalsze ukrywanie tego faktu jest niecelowe, że braterstwo „ideologiczne", łączące kata belgradzkiego z królewskim lokajem z Wall-Street, jest rzeczą powszechnie znaną.

Piotr II wspomina wprawdzie o „pewnych zmianach". Nie wiemy, o jakie zmiany mu chodzi. Nie ulega jednak wątpliwości, że przyjemniej było by mu zasiąść na tronie w Belgradzie, niż obijać się po hotelach Londynu czy Paryża. Należy jednak wątpić, czy Ticie odpowiadają zmiany w istniejącym stanie rzeczy. Czując poparcie Amerykanów nie ma on najmniejszej potrzeby dzielić się z Piotrem władzą.

Tito czy Piotr w Belgradzie — sprawa ta jest bez znaczenia. Bez znaczenia dla ludu jugosłowiańskiego. Obaj są równie posłusznymi narzędziami imperializmu amerykańskiego, obaj cieszą się równie powszechną nienawiścią narodu jugosłowiańskiego.

Wypowiedź Piotra stanowi przysłowiową kropkę nad i dla oceny haniebnej roli kata Jugosławii.

Inteligencja techniczna zacieśnia współpracę z robotnikami-racjonalizatorami

Rezolucja Krajowej Konferencji Wynalazczości i Usprawnień

Obradująca w dniu 19 września br. w Warszawie Krajowa Konferencja Usprawnień i Wynalazczości, uchwaliła rezolucję, wskazującą przezwyciężenia braków i niedociągnięć ruchu racjonalizatorskiego.

Konferencja Wynalazczości i Usprawnień stwierdza, że w wyniku zwycięstwa demokracji ludowej w Polsce, w wyniku coraz szerszego stosowania nowej techniki i opanowywania jej przez przodujących robotników, w wyniku podniesienia poziomu życiowego klasy robotniczej i szerokiego otwarcia dla niej dostępu do nauki i wiedzy technicznej, rodzi się w Polsce masowy ruch racjonalizacji, wynalazczości i nowatorstwa, jako nowa wyższa forma ruchu współzawodnictwa pracy.

Ruch ten, który jest dźwignią postępu technicznego wzrostu wydajności pracy i źródłem oszczędności w całej gospodarce narodowej, staje się nieodłączną częścią walki polskiej klasy robotniczej o lepszą technikę, o lepsze i oszczędniejsze metody wytwarzania, o lepsze jutro, o socjalizm.

W wyniku złożonych propozycji racjonalizatorskich i wynalazczych gospodarka nasza tylko w pierwszym półroczu 1949 roku zaoszczędziła 1,5 miliarda złotych.

Stwierdzając zapoczątkowanie ruchu nowatorstwa Konferencja stwierdza równocześnie pewne braki tego ruchu, które w najbliższym czasie winny być przezwyciężone, dla zapewnienia jego dalszego rozwoju.

Konferencja wskazuje następujące drogi przezwyciężenia braków i niedostatków ruchu racjonalizatorskiego:

1 Administracja w każdym zakładzie pracy winna opracować i publikować tematy dla racjonalizatorów, tematy z dziedziny przyśpieszenia poszczególnych procesów produkcyjnych, ich mechanizacji, automatyzacji, elektryfikacji, a także rozszerzenia wąskich gardeł aparatu produkcyjnego, podobnie jak to ma miejsce w Związku Radzieckim. Dla mobilizacji racjonalizatorów i wynalazców dokoła szczególnie ważnych zagadnień należy organizować wzorem Związku Radzieckiego narady nowatorów i konkursy na określone tematy.

2 Należy okazać maksymalną pomoc racjonalizatorom-robotnikom przy opracowywaniu przez nich pomysłów; pomoc tę okazać można m. in. przez organizację w dużych zakładach klubów wynalazców, przez wyznaczenie pracowników technicznych dla ich naukowego i technicznego opracowania. Prócz personelu technicznego zakładów winny tu okazać pomoc wzorem Politechniki Śląskiej uczelnie techniczne i Instytuty Badawcze poprzez przyjmowanie przez poszczególne wydziały i katedry opieki nad klubami wynalazców, poprzez wykłady dla robotników w klubach wynalazców, pomoc w laboratoriach i zakładach uczelni przy opracowaniu pomysłów robotników.

Należy zapewnić automatyzm finansowania usprawnień, akceptowanych przez Komisję Usprawnień.

3 Należy wydać bezlitosną walkę biurokratyzmowi w załatwieniu propozycji racjonalizatorskich a za przewlekanie decyzji i wypłat premii karać biurokratów.

Należy piętnować konserwatyzm techniczny, jako polityczny oportunizm, jako poważny hamulec w walce o socjalizm w Polsce.

4 Konferencja stwierdza konieczność wzmożenia we wszystkich resortach gospodarczych akcji przenoszenia ulepszeń, dokonanych w jednym miejscu pracy na inne, wszędzie tam, gdzie ulepszenie to może być zastosowane.

Dla tego celu należy wzorem Ministerstwa Budownictwa organizować kursy, pokazy, odczyty, posyłać racjonalizatorów, którzy opanowali przodującą technologię, jako instruktorów, posyłać robotników na przeszkolenie do przodujących fabryk, żądać wskaźników nowej technologii w planach technicznych i sprawozdawczości technicznej.

Poza administracją gospodarczą, pomoc ta (kursy i pokazy) winna być organizowana przez branżowe Związki Zawodowe. Narada wyraża przekonanie, że wykonanie jej zleceń przyczyni się do dalszego szerokiego rozwoju masowego ruchu racjonalizacji i nowatorstwa, potężnej dźwigni w budowie podstaw socjalizmu w Polsce.

Owoce planu Marshalla

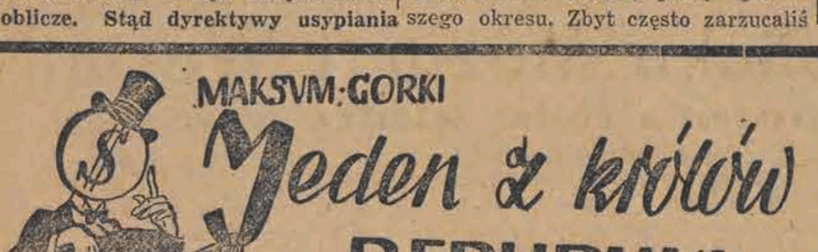
Po ogłoszeniu dewaluacji funta szterlinga wiadomości ze wszystkich krajów świata kapitalistycznego brzmią niemal jak komunikaty wojenne i przypominają żywo katastroficzną atmosferę krachów bankowych w 1929 r., w roku rozpoczynającym wielki kryzys gospodarczy.

W Londynie giełda jest nieczynna. Wielkie banki nie urzędują, spekulacje osiągają nienotowane dotychczas rozmiary i na biedzie mas bogacą się jednostki. W ciągu jednego dnia, jak podaje prasa brytyjska jeden z kapitalistów zarobił 900.000 funtów. Oczekuje się zwołania nadzwyczajnej sesji parlamentu. 50.000 kolejarzy zastrajkowało, żądając podwyżki płac. Strajk ten popierają miliony robotników z różnych gałęzi przemysłu brytyjskiego, którzy już w pierwszym dniu po ogłoszeniu dewaluacji odczuli poważny spadek wartości swych zarobków na skutek zwyżki cen artykułów pierwszej potrzeby.

Podczas gdy „Głos Ameryki" ciągle jeszcze bredzi o „atmosferze przyjaźni i współpracy", panującej wśród rodziny krajów marshallowskich", i syrenim głosem zapewnia, że „żadne państwo nie usiłowało nawet narzucić swej woli innym", w stolicach Zachodniej Europy zawieszono handel złotem i obrót walutami zagranicznymi. Jedne po drugim państwa marshallowskie wbrew wielokrotnym zapowiedziom o stabilizacji waluty, pod naciskiem Stanów Zjednoczonych przeprowadziły w ciągu ubiegłych 24 godzin dewaluację. Został zdewaluowany frank francuski, korona norweska, szwedzka i duńska, gulden holenderski, marka fińska. Nieunikniona wydaje się dewaluacja marki zachodnio-niemieckiej, pesety hiszpańskiej i portugalskiego escudo. W Belgii zawieszono wszelkie transakcje walutowe. Gabinet włoski obraduje bez przerwy, oczekując przyjazdu swego ministra skarbu z Waszyngtonu.

Niepokój i podniecenie we wszystkich krajach kapitalistycznych, wywołane brutalnym dyktatem kapitału amerykańskiego, niezbicie dowodzi, że świat kapitalistyczny wstąpił zdecydowanie w orbitę zaostrzającego się kryzysu ekonomicznego. Im bardziej pogłębia się światowy kryzys, tym więcej Stany Zjednoczone, najsilniejsze z państw kapitalistycznych starają się przerzucić ciężar tego kryzysu na słabsze państwa kapitalistyczne, a te z kolei poprzez dewaluację swych walut na barki mas pracujących. Ten jednak sposób ujarzmiania przez Stany Zjednoczone swoich satelitów jeszcze zaostrzy sprzeczności w obozie państw kapitalistycznych. Po dewaluacji, w wyniku wzmagającej się walki o rynki zbytu, sprzeczności te ukażą się jeszcze jaskrawiej i jeszcze bardziej dobitnie.

Plan Marshalla przynosi owoce!



(9)

— To przyzwyczajenie! — zawołał odsapnąwszy.

— Co jest przyzwyczajeniem? — spytałem.

— Być milionerem... to przyzwyczajenie!

Zastanowiłem się i zadałem ostatnie pytanie:

— Czy pan sądzi, że włóczęgi, palacze opium i milionerzy — to zjawiska tej samej kategorii?

Poczuł się widocznie dotknięty. Zrobił okrągłe oczy, zabarwione żółcią na zielono i odparł sucho:

— Sądzę, że pan jest źle wychowany.

— Do widzenia! — odrzekłem.

Uprzejmie odprowadził mnie do wyjścia i pozostał na górnym stopniu schodów przypatrując się uważnie końcom swoich butów. Przed jego domem rozpościerał się placyk, porośnięty gęstą, równo postrzyżoną trawą. Szedłem po niej i rozkoszowałem się myślą, że nie ujrzę już więcej tego człowieka.

— Hallo! — doleciało mnie z tyłu.

Odwróciłem się. Stał wciąż na ganku i patrzył na mnie.

— Czy tam u was w Europie są jacy zbędni królowie? — zapytał powoli.

— Zdaje mi się, że oni wszyscy są zbędni! — odpowiedziałem.

Splunął na prawo i odezwał się:

— Myślę wynająć sobie parę dobrych królów, co?

— Po co to panu?

— To zabawne, wie pan. Kazałbym im boksować się, o, tutaj...

Wskazał na trawnik przed domem i dodał pytającym tonem:

— Codziennie od pierwszej do wpół do drugiej, co? Po śniadaniu przyjemnie jest poświęcić pół godziny sztuce... Owszem.

Mówił to całkiem serio i było oczywiste, że dołoży wszelkich starań, by uczynić zadość tej swojej zachciance.

— Po co potrzebni są panu do tego królowie? — zainteresowałem się.

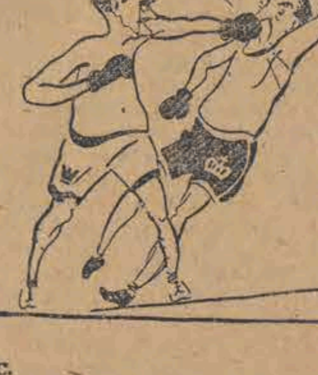
— Nikt ich tu jeszcze nie ma! — wytłumaczył krótko.

— Ale przecież królowie biją się tylko cudzymi rękami! — powiedziałem i ruszyłem dalej.

— Hallo! — zawołał mnie po raz drugi.

Zatrzymałem się znowu.

Wciąż jeszcze stał w tym samym miejscu, wsunąwszy ręce w kieszenie. Na twarzy jego malowało się jakieś rozmarzenie...



— Co panu jest?

Poruszył ustami niby żując i powiedział powoli:

— Jak pan sądzi — ile to może kosztować: dwaj królowie do boksu, codziennie pół godziny w ciągu trzech miesięcy, co?

Koniec.

Czytamy „Nowe Drogi"

(Jak organizować zebranie partyjne)

Cenne uwagi i wskazania G. Szytariowa

Niezmiernie cenną dla aktywu naszej Partii pozycję stanowi zamieszczony w „Nowych Drogach" artykuł G. Szytariowa pt. „Rola i znaczenie zebrań partyjnych". Artykuł ten, przedrukowany z Nr 11 pisma KC WKP(b) „Bolszewik", winien okazać dużą pomoc naszym podstawowym organizacjom partyjnym, kształtującym obecnie swoją strukturę i pracę organizacyjną w myśl założeń partii nowego typu, partii bolszewickiej. Wskazówki, zawarte w artykule G .Szytariowa, winny zwrócić uwagę sekretarzy i członków egzekutywy naszych podstawowych organizacji partyjnych i skłonić ich do zastosowania tych doświadczeń w życiu swych organizacji.

Jednym z głównych zadań zebrań partyjnych jest omówienie najważniejszych zagadnień z życia ogólnopartyjnego i politycznego, oraz zagadnień żywotnych dla danej fabryki, instytucji, majątku państwowego lub gromady. Umiejętność wiązania ich w jedną nierozerwalną całość — oto zasadniczy obowiązek zebrania partyjnego.

„Na zebraniu partyjnym — mówi tow. Szytariow — nabierają członkowie świadomości interesów ogólnopartyjnych i ogólnopaństwowych, hartują się pod względem ideowym, rosną pod względem politycznym, przyzwyczajają się do dyscypliny i zorganizowanego sposobu działania. Toteż słusznie się mówi o zebraniach partyjnych, jako o szkole bolszewickiego wychowania członków partii."

Porządek dzienny

Duży wpływ na przebieg zebrania partyjnego wywiera porządek dzienny. Wyłuszczenie spośród różnych spraw interesujących członków partii zagadnień najbardziej węzłowych, najważniejszych w danej chwili zarówno ze względów ogólnopartyjnych, jak i z punktu widzenia potrzeb danej organizacji partyjnej i jej środowiska — to pierwszy warunek dobrze i celowo przeprowadzonego zadania. By spełnić ten warunek, zebranie musi być przygotowane. To znaczy, że sekretarz organizacji partyjnej winien się naradzić z egzekutywą podstawowej organizacji partyjnej z kierownictwem instytucji i w miarę możności z aktywem, w celu ustalenia takiej treści zebrania, która poruszy najbardziej aktualne sprawy dla danego zakładu pracy lub gromady.

Nie ulega kwestii, że tak ważna sprawa ogólnonarodowa, jak walka o pokój lub walka z wszelkimi próbami niedobitków reakcji przeszkodzenia naszemu ludowemu państwu w budowie fundamentów socjalizmu, nie znajdzie swego konkretnego rozwiązania, ani nie będzie żywo i gruntownie przedyskutowana, jeżeli nie powiążemy tych zagadnień z zadaniami produkcyjnymi i z życiem danego ośrodka.

Zebranie trzeba przygotować

W praktyce w niewielu jeszcze zakładach pracy przyjął się dobry zwyczaj należytego przygotowania zebrania partyjnego.

W chwili obecnej stoimy np. przed początkiem nowego roku szkolenia ideologicznego członków partii. Przystępując do dalszej realizacji uchwały Biura Organizacyjnego o szkoleniu ideologicznym nie wolno, rzecz jasna, sprawy tej odrywać od codziennej walki z pozostałościami wpływów obcej ideologii i wrogiej działalności elementów reakcyjnych. Zebranie partyjne nie może zapominać o praktycznym nakreśleniu zadań, dotyczących utrzymania wzorowego porządku w fabryce, wzmożenia czujności poprzez powołanie brygad kontrolujących stan maszyn itp. Każdy członek partii winien wynieść z zebrania partyjnego przekonanie, że zapobiegając możliwości uszkodzeń utrudnia próby szkodnictwa gospodarczego, stwarza dogodniejsze warunki walki z ukrytym wrogiem klasowym, czyhającym na każde nasze niedociągnięcie lub słabość.

Źle będzie przygotowane zebranie organizacji partyjnej na wsi, jeśli referując sprawy ideologiczne lub ogólno-polityczne nie powiążemy tych spraw z aktualnymi zagadnieniami danej gromady, jak przygotowanie do jesiennej akcji siewnej, lub dopilnowanie, by przeznaczone przez rząd kredyty dostały się do rąk małorolnych i średniorolnych chłopów, zorganizowanie pomocy sąsiedzkiej, lub innych najbardziej absorbujących w tym czasie chłopów danej gromady zagadnień. Rzecz polega na tym, by zagadnienia poruszane na zebraniu partyjnym były poprzednio przemyślane, by ujmowały treść naprawdę najbardziej istotną i aktualną w życiu organizacji partyjnej. Tylko taka treść wywoła żywą dyskusję, spowoduje zdrową krytykę braków i niedociągnięć, przyczyni się do rozwinięcia głębokiej samokrytyki.

Trzeba stosować krytykę i samokrytykę

„Wiele zależy od tego — czytamy w artykule tow. Szytariowa — czy kierownicy organizacji partyjnej potrafią podtrzymać rzeczowe wystąpienie, ośmielić członków partii, zabierających po raz pierwszy głos na zebraniu i uwypuklić istotne i cenne momenty, które zawarte są w przemówieniach tych towarzyszy."

Jak często na naszych zebraniach partyjnych zabiera głos tylko kilku tzw. „wytrawnych mówców", podczas gdy pozostali członkowie milczą, mimo, że mogliby wiele cennych uwag wnieść do naszej pracy — wie o tym z własnego doświadczenia niemal każdy sekretarz organizacji partyjnej.

Faktem jest, że szerokie rzesze partyjne nie nauczyły się jeszcze dostatecznie posługiwać orężem krytyki i samokrytyki. Że broń ta jest jeszcze mało ostro i zdecydowanie stosowana, że poszczególni działacze usiłują często uciąć słowa krytyki w powodzi frazesów lub napastliwych odpowiedziach.

Na zebraniach naszych, zwłaszcza w instytucjach, pokutują często pozostałości burżuazyjnego zakłamania, nie pozwalającego otwarcie i szczerze w interesie ogółu krytykować błędów, zauważonych u współtowarzyszy pracy.

Zasada centralizmu demokratycznego

Nasze organizacje partyjne nie zgłębiły jeszcze ważnej, stalinowskiej zasady centralizmu demokratycznego, wskazującej, że zwiększenie aktywności mas polega na „poddawaniu im pod dyskusję wszelkich interesujących je zagadnień — o ile zagadnienia te nadają się do jawnego dyskutowania, przy równoczesnym zapewnieniu możności swobodnego krytykowania wszystkich i wszelkich propozycji władz partyjnych. Albowiem tą tylko drogą można będzie przekształcić dyscyplinę partyjną w prawdziwie świadomą, w prawdziwie żelazną dyscyplinę."

Uchwały muszą być realizowane

Drugim ważnym warunkiem owocnego przebiegu zebrania partyjnego jest podjęcie konkretnych uchwał i zapewnienie ich realizacji przez członków partii. Uchwały podjęte przez zebrania partyjne nie mogą być ogólnikowe. Winny one zakreślać rzeczowe zadania dla wszystkich członków partii, winny również wskazywać sposoby realizacji tych zadań. Nie wystarczy jednak przyjąć uchwałę, należy także zapewnić kontrolę jej wykonania. A z tym bywa częstokroć gorzej. Wiele cennych wniosków przepada i nie są wprowadzane w życie tylko dlatego, że pozostają jedynie na papierze, że po zebraniu nikt się nimi nie interesuje.

Taka praktyka jest szkodliwa. Toteż ważną jest rzeczą, by wykonanie uchwał i wniosków zebrania partyjnego było rozpatrywane i kontrolowane przez egzekutywę. Egzekutywa winna na każdym zebraniu partyjnym informować towarzyszy, jakie wnioski z poprzedniego zebrania były rozpatrzone i jak zostały wykonane uchwały tego zebrania. Pozwoli to głębiej i krytyczniej zanalizować przyczyny trudności lub niewykonania uchwał podjętych przez zebranie partyjne.

Artykuł tow. G. Szytariowa uczy, jak organizować zebrania partyjne tak, by podnosiły one ideowy poziom życia członków partii, by przyczyniły się do coraz większego zespolenia ich w walce o wykonanie zadań gospodarczo-politycznych, by skupiały wokół naszej Partii szerokie rzesze ludu polskiego. Uczy wreszcie, jak podnosić zebranie organizacji partyjnej do swej właściwej roli najwyższej władzy organizacji podstawowej. Do roli bolszewickiego wychowawcy członków partii.

L. K.

To i owo

Człowiek i wąż

W jednym z dzienników, wychodzących w Cincinnati (USA), ukazało się ogłoszenie niejakiej Ellen Peters, żony malarza pokojowego, która zaproponowała sprzedaż jednego... oka, w celu zdobycia pieniędzy na spłatę długów i na pokrycie wydatków, związanych z oczekiwanym przyjściem na świat trzeciego dziecka.

Nie wiemy, czy znalazł się nabywca jednego oka Ellen Peters. Faktem jest natomiast, że administracja dziennika przyjęła tę niezwykłą ofertę bez zdziwienia i należność za ogłoszenie zainkasowała, zaś ze strony redakcji nie pokwitowano go najskromniejszym choćby komentarzem.

W tymże czasie dzienniki nowojorskie rozdmuchały jako wielką sensację proces artystki cyrkowej — Katarzyny Boyd, którą pociągnięto do odpowiedzialności sądowej pod zarzutem „okrutnego traktowania..." węża-pytona — 3-metrowej długości. Gazety nowojorskie pisały ze „świętym oburzeniem", że podczas występów w cyrku owa Katarzyna Boyd „biła pięściami miłe, oswojone zwierzątko...". Sędzia o wrażliwym na niedolę węża sercu skazał oskarżoną na 50 dol. grzywny.

Zestawienie dwóch przytoczonych tu faktów z kroniki życia amerykańskiego ilustruje bardzo wymownie wewnętrzne sprzeczności, obłudę i zakłamanie tego „wzorowego" rzekomo stylu bytowania. Ci sami ludzie, którzy przechodzą całkiem obojętnie wobec nędzy Ellen Peters, sprzedającej — dla ratowania rodziny — swoje oko, wzruszają się do łez losem „miłego, oswojonego" węża, uderzonego na arenie cyrkowej przez swą poskromicielkę.

Lecz nie ma co się dziwić: ludzie o kamiennym sercu, których nic nie obchodzi niedola innego człowieka, ludzie o pełnej kieszeni i zakłamanej, przegniłej moralności, bardzo często demonstrują właśnie fałszywą czułostkowość, nie znając wcale tego, co się nazywa prawdziwym współczuciem.

B. D.

SZKOLENIE TKACZY warunkiem poprawy produkcji

Co uczyniono i co należy jeszcze zdziałać w tej dziedzinie w PZPB Nr 8

Ostatnia **narada przodowników zespołów tkackich**, zorganizowana w Redakcji „Głosu" wysunęła **wiele poważnych zagadnień**, na które obecnie w okresie wzmożonej kampanii o jakość należy zwrócić specjalną uwagę.

Akcja szkolenia zawodowego jest prowadzona u nas zbyt opieszale — skarżyli się jedni.

— Instruktorzy nie zawsze wypełniają dobrze swe obowiązki — mówili drudzy.

Robotnicy doskonale pojmują doniosłą rolę, jaką wypełnia dobrze zorganizowane szkolenie zawodowe w dziedzinie podniesienia jakości produkcji. W korespondencjach swych podają jak akcja ta przebiega w ich zakładach pracy. **Tow. Andrzejewska, korespondentka z PZPB Nr 8** pisze nam o wzorowej instruktorce tkackiej, **tow. Michalinie Wieczorkiewicz.** W kilku zdaniach ujęła świetnie **zadania instruktorki;**

„Zastajemy tow. Wieczorkiewicz u brakarzy. Z dumą pokazuje nam całkowicie bezbłędny towar, utkany przez jej uczennice. Cieszy się, jakby spotkała ją jakaś osobista radość. Lecz za chwilę przechodzi do sąsiedniej tablicy, przy której inna jej uczennica wysłuchuje napomnień przeglądacza. Tow. Wieczorkiewicz pilnie przypatruje się błędom jakie zrobiła młoda tkaczka. Następnie zaś idzie z nią razem do krosien i tam długo, cierpliwie a jednocześnie spokojnie uczy ją tkać dobry, bezbłędny towar".

Tow. Zielińska mówi o swej pracy

W **Oddziale II PZPB Nr 8** pracuje druga instruktorka, ciesząca się wielką sympatią i zaufaniem młodocianej załogi — **tow. Bronisława Zielińska.** Zastajemy ją przy krosnach młodej tkaczki, Stanisławy Dreczko, która nie może sobie dać rady z robotą. Na jednym warsztacie zrobił się błąd, a uczennica nie wie, jak go zlikwidować. Tow. Zielińska staje za krosnem i pokazuje jej, jak należy wypruć kawałek tkaniny i w jaki sposób w przyszłości unikać podobnych błędów. Gdy wszystko jest już w porządku instruktorka opowiada nam o swej pracy:

„Gdy przychodzę rano do fabryki, sprawdzam najpierw, czy są obecne wszystkie tkaczki w mej grupie. Jeśli która opuszcza pracę, dowiaduję się o przyczynach tego. Następnie doglądam, aby wszystkie tkaczki sprawdziły dokładnie stan krosien, — wyczyściły skrzyneczki, nasmarowały pręty i przejrzały paski. W razie jakiegoś uszkodzenia trzeba odrazu zawiadomić majstra. Dalej pilnuję, aby moje uczennice dobrze napchały szpulki, pomagam im przy wciąganiu brzegów, wyrównuję pokrzyżowane osnowy. A poza tym uczę je prucia towaru. Należy bowiem tak wypruć wątek, by nie „zmechacić" osnowy. Często też chodzę z mymi tkaczkami do brakarza. W postępowaniu z uczennicami mam już swój ustalony system. Nigdy się nie unoszę, nie krzyczę, gdyż to onieśmiela lub nawet zniechęca tkaczki. Uważam, że więcej można zdziałać dobrocią i spokojem".

Niestety sporo jeszcze jest takich instruktorek, które swych zadań nie wypełniają umiejętnie. Jedne próbują krzykiem „nauczyć" młodego tkacza, inne w ogóle nie wiele robią sobie ze swej pracy. Pora ten stan rzeczy zmienić.

Szkolenie oddziałowe

W PZPB Nr 8 poza pracą instruktorek wprowadzono również inny rodzaj szkolenia. Robotnik prócz doświadczenia praktycznego winien posiadać pewien zasób **wiadomości teoretycznych.** Dlatego też pożądane jest, aby robotnicy poszczególnych oddziałów przeszli kurs zaznajamiający ich z podstawowymi zagadnieniami ich pracy. Taki kurs urządził w „bawełnianej ósemce" **kierownik przędzalni, ob. Rutkowski.** Od sześciu tygodni już co dzień po pracy pozostaje ze swymi robotnikami na godzinę i prowadzi **kursy szkoleniowe.** Tłumaczy zebranym, jak winna przebiegać prawidłowa praca każdego robotnika, od rozbijacza bel aż do układaczki przędzy. Zainteresowanie kursami wzrasta z każdym dniem, początkowo uczęszczała na nie tylko nieliczna grupka robotników, obecnie przychodzi prawie 90 proc. załogi.

Podobne szkolenie ma być zorganizowane także **w tkalni.** Należałoby nie zwlekać dłużej z wykonaniem tego projektu i przyspieszyć tym samym poprawę jakości tkanin surowych. W PZPB Nr 8 ilość braków dotychczas sięga 15 procent i nie wiele extry zeszło jeszcze z warsztatów tkackich. Do akcji szkoleniowej zmobilizować trzeba **grupy związkowe**, które w „bawełnianej ósemce", podobnie jak w wielu innych zakładach pracy, nie biorą jeszcze żadnego udziału w walce o jakość.

Masowe szkolenie powinno objąć również młodocianych tkaczy z oddziału II. Obowiązek skłonienia ich do tego spoczywać winien na **organizacji ZMP.** Należy do niej znaczna większość załogi. Niestety, dotychczas organizacja ta nie wykazała jakiegokolwiek zainteresowania sprawami produkcji. Nie tylko produkcji — organizacja ZMP w oddziale II istnieje właściwie tylko w teorii. Nie wywiera żadnego wpływu na młodzież, nie interesuje się zagadnieniami, nurtującymi robotników przemysłu bawełnianego.

Dopóki organizacja partyjna, zawodowa i ZMP nie zainteresują się bliżej i konkretniej sprawą walki o jakość trudno będzie PZPB Nr 8 wybrnąć z obecnej sytuacji.

Wynalazcy i racjonalizatorzy mają głos:

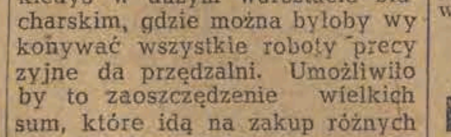
Sita zgrzeblarskie tow. Zawadzkiego — jeszcze jeden niewykorzystany pomysł



Znana jest wszystkim w PZPB nr 2 sylwetka majstra Zawadzkiego. Każdy wie, że jest to racjonalizator z zamiłowania, dla którego praca i warsztat blacharski stanowią wszystko. Zawsze zastać go można w warsztacie, majstrującego coś przy maszynach i narzędziach. Oto, co opowiada nam o swym pomyśle racjonalizatorskim:

— W naszych zakładach, w przędzalni, znajduje się około 400 zgrzeblarek. Gdy zepsuło się sito na maszynie, trzeba było wtedy zabierać je do reperacji. Zgrzeblarki przez ten czas stała bezczynnie. Nasunęło mi to myśl, że należałoby znaleźć sposób na produkcję sit zastępczych. Myślałem nad tym wiele dni i wiele nocy. Sito zgrzeblarskie składa się z 96 prętów. Trzeba było więc obmyśleć jakiś aparat do wyrobu prętów, a następnie połączyć je w jedną całość. Po dłuższych próbach udało mi się skonstruować taką maszynkę. Mimo, że jest to jeszcze na razie tylko prowizoryczny aparat, można na nim wytworzyć około 500 prętów dziennie. Gdyby jednak go ulepszyć, można by produkcję zwiększyć pięciokrotnie. Pręty, które zrobiłem na owej maszynce, połączyłem i w ten sposób powstało sito zgrzeblarskie. Wielka była moja radość z tego osiągnięcia. Ale też później i rozgoryczenie, ponieważ do tej pory nikt się właściwie nie zainteresował moim wynalazkiem. Otrzymałem wprawdzie 10 tysięcy złotych wstępnej premii, lecz moje ulepszenie, w które włożyłem tyle trudu i całe serce, stoi dotychczas niewykorzystane. A przecież tak jest potrzebne, i naszym zakładom, i wszystkim innym, należącym do przemysłu włókienniczego.

Marzeniem moim jest pracować kiedyś w dużym warsztacie blacharskim, gdzie można byłoby wykonywać wszystkie roboty precyzyjne da przędzalni. Umożliwiłoby to zaoszczędzenie wielkich sum, które idą na zakup różnych części. Te części można by właśnie wyrabiać w takim doskonale wyposażonym warsztacie.



Może projektem tow. Zawadzkiego zainteresuje się wreszcie Komisja Postępu Technicznego przy CZPB i wykorzysta ten słuszny wynalazek?

Goście z Australii u robotników wełnianej 1-ki



Dwa dni temu **robotnicy PZPW Nr 1** przyjmowali u siebie naprawdę **niezwykłych gości.** Dwaj przedstawiciele **australijskich związków zawodowych, tow. tow. Bernard Rechter i Ken Gott** odwiedzili robotników wełnianej „jedynki", zaznajamiając się z ich osiągnięciami i warunkami pracy. Zwiedzili dokładnie całą fabrykę, oceniając wysoki poziom produkcji i doskonałe warunki higieny, oraz bezpieczeństwa pracy. Członkowie ZMP pokazali im łaźnię, świetlicę, żłobek. Goście podziwiali zdobycze socjalne klasy robotniczej w Polsce Ludowej.

Na zdjęciu widzimy gości z Australii w towarzystwie przodowników pracy „wełnianej jedynki".

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Racjonalizacja w PZPW Nr 36

Rozwijający się **ruch racjonalizatorski** zmierza do usprawnienia produkcji na wszystkich jej odcinkach, wykorzystując wiedzę i doświadczenie fachowców i przodowników pracy.

Zakłady nasze pod tym względem mają poważne osiągnięcia, gdyż w ramach „małej racjonalizacji" na złożonych 21 wniosków, 12 zastosowano w praktyce, uzyskując w roku 1948 **6.117.972 zł oszczędności.** Wnioski dotyczyły przeważnie usprawnienia procesu technologicznego.

Racjonalizacja długofalowa znalazła zrozumiały oddźwięk na specjalnym zebraniu, poświeconym racjonalizacji.

Z ważniejszych wniosków należy wymienić wynalazek **ślusarza tow. Kowalskiego St.**, który skonstruował przyrząd do nawijania nowych dromli (bębnów przy samoprząśnicach). Wynalazek powyższy z uwagi na trudności w otrzymaniu dromli, przyczyni się do wyeliminowania postoi, a tym samym spowoduje wzrost produkcji

Udoskonaleniem zasługującym na wyróżnienie jest wniosek **tow. Zagielskiego**, majstra tkackiego z oddziału V-go, który zastosował bolce z jednej strony mające główkę — a z drugiej — otwór na przetyczkę. Stosowane dotychczas bolce gładkie często wypadały, co powodowało częste postoje krosien.

Majster Konarzewski zastosował smar do pasów, składający się z kalafonii przegotowanej z oliwą. Smar ten uelastycznia pas, przedłużając jego żywot co najmniej o rok, oraz zaoszczędzając 50 proc. kalafonii, która sypana na pas w suchym stanie, rozpryskiwała się na wszystkie strony.

Dalsza dyskusja wykazała, że towarzysze doceniają doniosłość racjonalizacji, a wyniki jej stworzą warunki przedterminowego wykonania planów.

B. Łukaszewicz
korespondent fabryczny „Głosu"
PZPW Nr 36

Warszawa dźwiga się z ruin



Budowa osiedli robotniczych na Muranowie

Klika Tito przygotowywała zamach na wolność Węgier i dążyła do wymordowania przywódców ludu

Proces Rajka odsłania kulisy zbrodniczej działalności trockistów jugosłowiańskich

BUDAPESZT. — W dalszym ciągu procesu Rajka i jego wspólników, przesłuchiwani byli oskarżeni Andras Szalai, Milan Ognienowicz, Bela Korondy i Pal Justus. Wszyscy oskarżeni przyznali się do zarzucanych im przestępstw.

„Demokratyczny Związek Słowian Południowych" agenturą Tito

Milan Ognienowicz przyznaje się do winy. Oskarżony podaje, że został zwerbowany dla roboty szpiegowskiej przez konsula jugosłowiańskiego w Budapeszcie, który pod płaszczykiem działalności dyplomatycznej szeroko rozwijał akcję wywiadowczą na Węgrzech. Ognienowicz został zwerbowany w konsulacie jugosłowiańskim w maju 1948 roku.

„Będąc sekretarzem Demokratycznego Związku Słowian Południowych — zeznaje Ognienowicz — organizowałem na Węgrzech południowych sieć szpiegowską i rozpowszechniałem materiały propagandowe, otrzymane z Jugosławii. Zwerbowałem rozmaitych ludzi, a przede wszystkim kupców, bogaczy wiejskich i nauczycieli, którym polecałem zbieranie informacji interesujących misję jugosłowiańską".

W lipcu 1948 r., po zamordowaniu Miłosza Moicza, aresztowano kilka osób wśród Słowian południowych, a w tej liczbie również Ognienowicza. Po zwolnieniu Ognienowicza zakazano mu wyjazdu z Budapesztu.

Oskarżony zeznaje, że za przekazywanie informacji jugosłowiańskiej organizacji szpiegowskiej otrzymywał wynagrodzenie pieniężne.

Destrukcyjna działalność zdrajców w armii

Następnie zeznawał oskarżony Bela Korondy. Korondy przyznaje się do winy. Ukończył on Akademię Wojskową im. Ludwika, a następnie oficerską szkołę żandarmerii i służył w żandarmerii Horthy'ego.

Korondy legalizował przybyłych z Zachodu b. oficerów Horthy'ego, a Palffy umieszczał ich na wyższych stanowiskach. W roku 1946 Korondy został przesunięty do wojsk pogranicznych, gdzie nadal wysuwał na kierownicze stanowiska b. oficerów żandarmerii Horthy'ego.

W roku 1946 Korondy — w związku z pogrzebem ministra obrony, Jene Tombora — ściągnął na zlecenie Palffy'ego do Budapesztu wszystkie oddziały wojsk pogranicznych, tak, że granica w ciągu 5 dni faktycznie była pozbawiona ochrony.

Rajk przygotowywał spisek

„Palffy w listopadzie 1946 r. zaproponował Rajkowi, aby mnie przyjął do policji.

W roku 1947 — zeznaje dalej Korondy — otrzymałem od Rajka rozkaz, zorganizowania batalionu zmotoryzowanej piechoty, który by można było szybko wprowadzić do akcji. Batalion taki został utworzony ze zwolenników Horthy'ego i uzbrojony tak, że mógł w każdej chwili być skierowany do wykonania poważnego zadania.

Pewnego razu wezwał mnie do siebie Rajk i zaproponował mi utworzenie specjalnego oddziału, którego zadaniem będzie aresztowanie Rakosi'ego, Farkasa i Geroe".

Przewodniczący: Co panu było wiadomo o celach spisku?

Oskarżony: Wiedziałem, że celem spisku jest przywrócenie władzy reakcji, aresztowanie — a na wypadek oporu — fizyczne zniszczenie Rakosi'ego, Farkasa i Geroe, zwrot fabryk, kopalń i banków kapitalistom, ziemi — obszarnikom, terror w miastach przemysłowych itd.

Oskarżony Palffy, wezwany przez przewodniczącego, na pytanie o charakterze reżimu, w wypadku dokonania zamachu stanu stwierdza, że miał to być reżim dyktatury faszystowskiej, ponieważ w wypadkach takich nie wolno zatrzymywać się w połowie drogi.

Następnie sąd przesłuchiwał dalej Korondy'ego.

Titowcy obiecali pomoc spiskowcom

Przewodniczący sądu: Co pan wiedział o kierowaniu spiskiem spoza granicy?

Korondy: Z tego, co mówił Palffy, wiedziałem, że titowcy wiedzą o spisku, popierają go i na wypadek konieczności obiecują pomoc zbrojną. Wiedziałem o rozmowie Rankowicza z Rajkiem w Kelebii. Nazajutrz zaś widziałem, jak Rajk przez 20 minut rozmawiał z Dżilasem. Potwierdziło to w zupełności łączność Rajka z przywódcami jugosłowiańskimi.

Prokurator: Pan mówi, że mieliście użyć broni przy najmniejszym oporze ze strony Rakosi'ego, Farkasa i Geroe? Co pan nazywa najmniejszym oporem?

Oskarżony: To znaczy, gdyby odmówili pójścia z nami.

Prokurator: A więc nawet w tym wypadku, gdyby opór ograniczył się do słów, mieliście ich zabić? W ten sposób tylko dla pozoru powoływano się na zabójstwo w razie oporu?

Oskarżony: Tak.

Szpieg, denuncjator, agent titowski i francuski

Sąd przeszedł z kolei do przesłuchania ostatniego, ósmego oskarżonego, znanego trockisty, Pala Justusa.

Pal Justus oświadcza, że przyznaje się do popełnienia zarzucanych mu przestępstw i uważa, że wysunięte przeciwko niemu oskarżenia są słuszne.

„W 1931 roku — mówi Justus — stanąłem już całkowicie na platformie trockizmu, którego istota polegała na walce przeciwko Związkowi Radzieckiemu i partiom komunistycznym.

Już wtedy — ciągnie oskarżony — utworzyłem grupę trockistowską, której daliśmy nazwę „opozycji". Grupa ta organizowała oszczerczą kampanię przeciwko Związkowi Radzieckiemu i Węgierskiej Partii Komunistycznej. Policja Horthy'ego popierała naszą działalność. W sierpniu 1932 roku zostałem aresztowany.

Peter Hain (b. szef węgierskiej policji politycznej) poznał mnie i zaproponował, ażebym pracował dla policji politycznej. Przyjąłem tę propozycję i podpisałem odpowiednie zobowiązania.

Przewodniczący: Kogo pan zdradził?

Justus: Donosiłem policji o działalności komunistów w legalnych organizacjach socjal-demokratycznych Budapesztu, o Endre Galu, Istvanie Kende, Beli Klermanie, Istvanie Tari, Janosu Kadare, Berlinerne Galgoci, Palu Sedestiene, Janosu Micse i innych.

Oskarżony zbierał i przekazywał policji informacje o sytuacji w ruchu robotniczym, o grupach trockistowskich itp. Wyliczenie wszystkich doniesień, które ten szpieg policji Horthy'ego złożył swym mocodawcom, zajęło znaczną część zeznań oskarżonego.

Oskarżony w 1932 roku wyjechał za granicę za zgodą policji politycznej. Był wtedy w Wiedniu, Berlinie i Paryżu.

W Paryżu — mówi Justus — odwiedziłem attache prasowego poselstwa węgierskiego Gyulen Gesztesi. Zakomunikowałem Gesztesi'emu swój kryptonim „E-17". Nie zdołałem jednak nic zrobić, gdyż komuniści węgierscy traktowali mnie nieufnie. W 1936 roku wróciłem do Budapesztu.

Po wojnie — ciągnie oskarżony — attache prasowy poselstwa francuskiego, Francois Gachot w Budapeszcie, zwerbował mnie na agenta wywiadu francuskiego. Przekazywałem mu systematycznie wiadomości o przeciwieństwach między dwiema partiami robotniczymi, a po zjednoczeniu tych partii — o uchwałach KC Partii, o krokach, jakie zamierza poczynić reakcja klerykalna, o przygotowywanych posunięciach rządu itd.

Przekazałem mu też część materiału, jaki przygotowałem dla Jugosłowian. Mój kontakt z Gachot uległ nagłej przerwie z niezrozumiałych dla mnie powodów w końcu 1948 r.

Titowcy z Sojuszniczej Komisji Kontroli - szpiegami

Ciemil zaznajomił mnie z majorem Javorskim, który zaproponował mi współpracę.

Po pewnym czasie — mówi dalej Justus — Javorski mówił już znacznie szerzej i zakomunikował, że Rankowicz proponuje mi ścisłą współpracę z ich wywiadem. Chciałem odmówić, ale Javorski powiedział, że wie o mojej roli w policji Horth'yego i pokazał mi fotokopię meldunku, jaki przesłał o mnie z Paryża Gesztesi Hainowi.

W kwietniu 1948 roku — zeznaje Justus — zgłosił się do mnie z polecenia Rankowicza — Vadas i zakomunikował, że należy podjąć walkę przeciwko rosnącym wpływom Związku Radzieckiego na Węgrzech i w tym celu należy zjednoczyć tych wszystkich, którzy są niezadowoleni z ustroju ludowo-demokratycznego. Vadas powiedział mi, że, według informacji Rankowicza, wewnątrz Węgierskiej Partii Komunistycznej istnieje silne ugrupowanie nacjonalistyczne i że powinienem związać się z tym ugrupowaniem.

Po zjednoczeniu dwóch partii robotniczych, wypadło mi spotkać się z Vadasem jeszcze jeden raz jesienią 1948 roku. Powołując się na liczne instrukcje Rankowicza oświadczył, że naszym celem winno być odseparowanie Węgier od Związku Radzieckiego i przeciągnięcie ich na stronę Jugosławii. W tym celu — powiedział Vadas — należy obalić istniejący rząd. Pytał mnie, jakie siły mogę oddać do dyspozycji dla tej akcji.

Vadas powiedział mi, — mówi oskarżony — że w swej walce ze Związkiem Radzieckim liczą Jugosłowianie na bardzo silnych sojuszników i zrozumiałem od razu, że mowa tu o Anglosasach, głównie o USA.

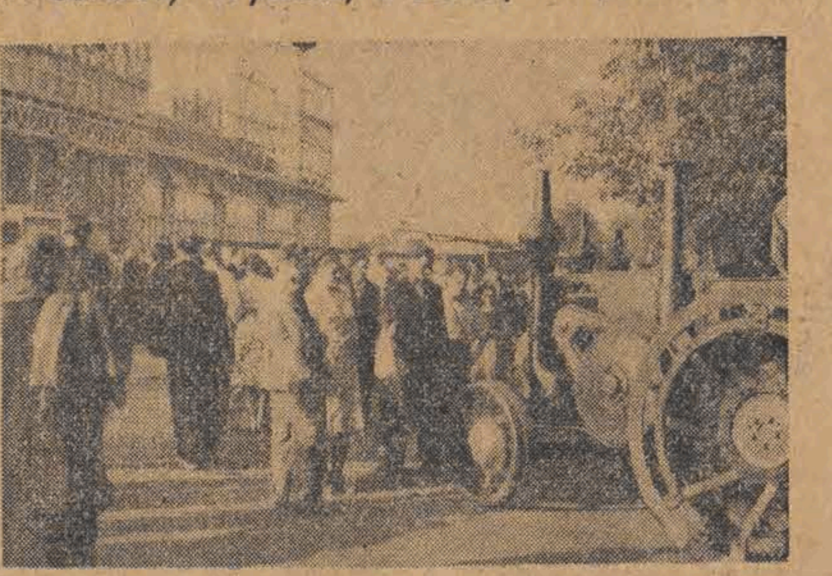
Oskarżony stwierdza, że wykonując instrukcje Rankowicza, odnowił kontakty ze wszystkimi starymi przyjaciółmi-trockistami i utworzył dwa nielegalne ugrupowania.

Zanim jeszcze nawiązałem łączność z Jugosłowianami — zeznaje Justus — otrzymałem list od Pala Demenyi (kierownika b. węgierskiej grupy trockistowskiej), który przysłał mi go z więzienia.

Demenyi prosił, abym wprowadził jego grupę do szeregów partii socjal demokratycznej. Wykonałem tę prośbę. W ogóle dążyłem w miarę możliwości, do zjednoczenia wszystkich, niezadowolonych z ustroju ludowo-demokratycznego, otrzymałem bowiem z Jugosławii polecenie koncentrowania wokół siebie wszystkich sił trockistowskich na Węgrzech."

Rozprawa trwa.

Sukcesy Wystawy Polskiej w Moskwie



Stoiska i pawilony Wystawy Polskiego Przemysłu Lekkiego w Moskwie — odwiedzane są bez przerwy przez tłumy mieszkańców stolicy ZSRR.

Niezwykle pożyteczne wydawnictwo

„Literatura Radziecka" po polsku

W pierwszym zeszycie „Literatury Radzieckiej", wydanym w języku polskim, znajdujemy niewielką szaro-niebieską ulotkę zatytułowaną „Do naszych polskich czytelników".

„Pragnąc umożliwić czytelnikom polskim zaznajomienie się z najwybitniejszymi dziełami literatury radzieckiej — czytamy — wydawnictwo przy Związku Pisarzy Radzieckich przystępuje do wydawania w języku polskim miesięcznika artystyczno-literackiego, który wychodzi również w języku francuskim, niemieckim, angielskim i hiszpańskim."

Kolegium redakcyjne złożone z I. Anisimowa, F. Keljina, W. Nikołajewa i D. Obłomijewskiego zawiadamia, że na łamach czasopisma czytelnik polski znajdzie tłumaczenia powieści, opowiadań, utworów dramatycznych zarówno z książek rosyjskich jak i innych narodów radzieckich.

Dział krytyczno-literacki omawia zagadnienia literatury i sztuki nie tylko ZSRR. Znajdujemy w nim także artykuły, poświęcone życiu literackiemu innych państw, a w szczególności krajów demokracji ludowej.

Pierwszy numer miesięcznika w języku polskim (lipiec 1949) przyniósł w artykule wstępnym pt. **„Święto kultury radzieckiej"** omówienie dorobku sztuki ZSRR, poświęcając szczególną uwagę twórcom — laureatom Nagrody Stalinowskiej. Artykuł ten daje nam obraz rezultatów, jakie osiągają artyści kraju socjalizmu dzięki ustrojowi, sprzyjającemu rozkwitowi twórczości.

Powieść Hansa Leberekhta obrazuje życie wsi estońskiej w przełomowym dla chłopów radzieckich republik bałtyckich roku 1948. Przejście od starego systemu gospodarki do kołchozowych form pracy — oto wątek „Świateł w Koordi".

Szczególnie ciekawy dla nas jest artykuł I. Anisimowa **„Rozkwit nowej literatury polskiej"** napisany przez autora, który uczestniczył w zjeździe literatów polskich w Szczecinie. Obok wielu słów uznania dla nowej literatury polskiej, wyrastającej na gruncie wszechstronnej odbudowy i przebudowy życia narodu polskiego, obok wielu ciekawych uwag krytycznych, znajdujemy m. in. charakterystyczne zdanie: **„Nowa literatura polska jest literaturą kraju, który kroczy naprzód. Jej siła tkwi nie tylko w tym, co stworzyła i tworzy teraz, lecz i w tej przyszłości, którą brzemienna jest dzisiejsza literatura".**

W pierwszym zeszycie znajdujemy ponadto opis życia literackiego w Czechosłowacji i przemówienia delegatów radzieckich na Kongresie Intelektualistów Stanów Zjednoczonych w Obronie Pokoju. Wybitny pisarz i krytyk i nasz niedawny gość Surkow omawia pamflety M. Gorkiego o Ameryce. Teksty tych pamfletów oraz bardzo ciekawą odpowiedź Maksyma Gorkiego na ankietę dziennika amerykańskiego przynosi nam Nr 2 miesięcznika.

Z okazji 2-setnej rocznicy urodzin Goethego znajdujemy w sierpniowym zeszycie studium A. Maljutowej **„Droga i poszukiwania Goethego"** oraz **„Myśli wybrane o Goethe'm".**

W obszernej bibliografii rozumowanej W. Jermiłowa czytelnik polski znajdzie zwięzłe omówienie ostatnich nowości z radzieckiej prozy.

Uwagi Jermiłowa będą bardzo pożyteczne dla czytelnika polskiego, któremu pomogą zorientować się w dużej ilości nowych wydawnictw radzieckich, z których część już została udostępniona czytelnikowi polskiemu, a inne będą niewątpliwie udostępnione w niedługim czasie.

Z zainteresowaniem przeczytamy również pracę D. Błagoja o Radiszczewie („Radiszczew a przyszłość Rosji"), jednym z pierwszych rewolucyjnych pisarzy Rosji. Jedną z najciekawszych sztuk teatralnych, granych w ZSRR i za granicami tego kraju, jest komedia Anatola Sofronowa „Moskiewski charakter", z którą czytelnicy polscy będą się mogli zapoznać w drugim numerze „Literatury Radzieckiej".

Ukazanie się polskiego wydania „Literatury Radzieckiej" zapełnia poważną lukę w naszym życiu kulturalnym. Witamy to wydawnictwo z żywym zadowoleniem.

Jak potrzebne było to wydawnictwo — sądzić możemy po fakcie, że pierwszy numer „Literatury Radzieckiej" — rozszedł się w ciągu kilku dni — i obecnie trudno go otrzymać w księgarniach.

Drugi numer miesięcznika (sierpniowy) jest już również na wyczerpaniu.

Radio — to pożytek i przyjemność

Szpitale, szkoły i świetlice otrzymują odbiorniki radiowe

Wśród wielu rodzajów pomocy naukowych niepoślednią rolę odgrywa w szkole **radio**. Ułatwia ono pracę zarówno nauczycielowi, jak i uczniowi, gdyż umożliwia młodzieży korzystanie z odczytów i pogadanek, opracowanych przez najlepszych fachowców. Słuchając prelekcji, audycji, słuchowisk i reportaży uczniowie zaznajamiają się z rozwojem wydarzeń politycznych i kulturalnych, a jednocześnie bezpośrednio nadawane w szkole transmisje informują ich o rozmaitych zarządzeniach we własnej uczelni.

Dzień 22 lipca przyniósł szkołom Łodzi oraz województwa wielką i miłą niespodziankę. Mianowicie, **150 szkół otrzymało aparaty radiowe.** Obecnie w miarę zgłoszeń Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju przystępuje do zradiofonizowania jak największej ilości szkół w naszym mieście.

Plan radiofonizacji szkół przewiduje uruchomienie instalacji w szkole TPD przy ul. Marysińskiej 100, w IV Gimnazjum przy ul. Nowotki 16, Szkole Podstawowej 28 przy ul. Franciszkańskiej 76 i wreszcie w VII przedszkolu przy ul. Leczniczej 9.

Nie zapomniano również o świetlicach fabrycznych i młodzieżowych. W okresie najbliższych dwóch tygodni wspólnym staraniem fabryk i SKRK zradiofonizowane zostaną świetlice PZPB Nr 8, PZPB Nr 5, oraz świetlica młodzieżowa PZZPJG (tkalnia 9) przy ul. Karolewskiej 62.

Ruchliwy Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju pamięta także i o szpitalach. W najbliższych dniach zradiofonizowany zostanie szpital na Radogoszczu, szpital dla płucnochorych przy ul. Kosynierów Gdyńskich, oraz dzięki staraniom Towarzystwa Przyjaciół Szpitala Anny Marii, tenże szpital.

Tak przedstawiają się plany radiofonizacji na najbliższe tygodnie. Plany dalsze zależą od inicjatywy samych szkół, świetlic i szpitali.

Dla przypomnienia raz jeszcze zawiadamiamy, że wszystkim szkołom i świetlicom młodzieżowym udzielana jest subwencja w sumie 10.000 zł, zaś należność za radiofonizację rozkłada się na dogodne raty.

Coś uczynił dla odbudowy Warszawy?



Janis Rajnis rozmawia z chłopami na froncie

„Janis Rajnis"

Film o wielkim poecie narodowym Łotwy i wielkim bojowniku wolności

Na ekrany Związku Radzieckiego wszedł obraz „Rajnis", najnowsze dzieło Łotewskiego Studio Filmowego. Film ten wzbudził szerokie zainteresowanie widzów. Szczerze, wiernie i z wielką siłą artystycznego wyrazu opowiada on o klasyku literatury łotewskiej, którego twórczość związana jest z rewolucyjną walką łotewskich mas pracujących w okresie pierwszej rewolucji rosyjskiej 1905 roku.

Janis Rajnis — utalentowany poeta i dramaturg, świetny tłumacz Puszkina, Lermontowa i arcydzieł literatury światowej, bojowy publicysta, twórca współczesnego łotewskiego języka literackiego — był płomiennym działaczem rewolucyjnym, czynnym uczestnikiem walk mas pracujących. Jego poezje, przepojone patosem tych walk, głęboko zapadały w serca rewolucjonistów. Powtarzały je tysiące robotników i chłopów, walczących o swoje prawa — przeciwko rosyjskiemu caratowi, niemiecko - bałtyckim baronom i łotewskim kapitalistom... Wiersze Rajnisa, pełne wiary w zwycięstwo narodu z nową siłą rozbrzmiewają dziś w sercach mas pracujących radzieckiej Łotwy.

Przed widzem ukazuje się odległa przeszłość — początki ruchu robotniczego...

Koniec XIX-go stulecia...

Młody adwokat, Jan Plekszan, po ukończeniu Uniwersytetu Petersburskiego, wędruje po Łotwie z plecakiem na ramieniu. Spogląda na pola, wzgórza i gaje, wchłania całe piękno ojczystej ziemi. Ale cóż się dzieje na tej pięknej ziemi? Przed oczyma Plekszana przesuwają się okropne obrazy nędzy i wyzysku. I wtedy w oczach jego rozpala się błysk gniewu.

Następna scena filmu mówi o tym, w jaki sposób poeta znalazł swój pseudonim, zanim jeszcze wiedział, że jego nazwisko stanie się głośne w historii literatury.

Po wznoszącej się w górę drodze posuwa się wolno wóz chłopski. Ciągnie go wprzęgnięty zamiast konia niemłody chłop. Plekszan dowiaduje się od chłopa, że padł mu jedyny koń, a jutro przyjeżdża do majątku baron i trzeba wykonać obrok... Plekszan chce dać chłopu pieniądze na nowego konia — ale chłop odsuwa rękę, wyciągniętą z datkiem. Nie, nie weźmie pieniędzy... Nie tylko on jeden jest w takiej sytuacji — a przecież wszystkim koni kupić nie można!

Ta pełna godności i rozsądku postawa chłopa zaimponowała Plekszanowi, zapytał go o nazwisko.

„Rajnis" — usłyszał w odpowiedzi.

Dla takich Rajnisów trzeba żyć, dla nich trzeba walczyć, w ich imieniu przemawiać... I kiedy po pewnym czasie młody Plekszan zamieszcza w prasie swój pierwszy bojowy artykuł publicystyczny, podpisuje go nowym nazwiskiem:

„Rajnis".

Dalej widzimy Rajnisa jako uczestnika walk rewolucyjnych. Przemawia na tratwach, w barakach robotniczych i na zebraniach konspiracyjnych. Dokoła niego gromadzą się ludzie pełni wiary w siły mas pracujących.

Naród łotewski staje do walki. Robotnicy wychodzą na ulicę z czerwonymi sztandarami. W pierwszych szeregach idzie Rajnis.

Ale carscy dragoni rozbijają demonstrację. Rajnis zostaje aresztowany i postawiony przed sądem. W nocnej scenie procesu zamiast ostatniego słowa recytuje strofy swego wiersza „Dzień sądu ostatecznego". W wierszu tym mówi o sądzie, który sprawować będzie wyzwolony naród nad swoimi ciemiężcami.

Rajnis zostaje skazany na zesłanie. Na Syberii pisze tom wierszy „Posiewy burzy", które docierają szybko na ulice ogarniętej powstaniem Rygi.

A oto inna scena: rewolucyjne miasto uroczyście wita wracającego z zesłania poetę. Na jednym z wieców Rajnis wygłasza płomienne przemówienie — swoje credo polityczne:

— My, Łotysze, walczymy o wolność, walczymy o swobodny rozwój naszej kultury narodowej, naszego łotewskiego języka i naszych cech narodowych...

Gdy rewolucja 1905 roku została stłumiona, partia poleca Rajnisowi udać się do Szwajcarii i wydawać tam literaturę partyjną. Przed wyjazdem Rajnis składa przysięgę:

„Przysięgam walczyć o sprawę klasy robotniczej aż do śmierci, walczyć o szczęście ludzkości, póki sił starczy!"

W filmie „Rajnis" występują wyłącznie aktorzy łotewscy. Rolę poety odtwarza artysta Jan Grantin. Stworzył on szlachetną i pełną prawdy życiowej postać najwybitniejszego poety Łotwy. Reżyser filmu, Juliusz Rajzman, tak wiernie odtworzył w nim atmosferę 1905 roku, że przez cały czas odczuwa się wzniosły nastrój ruchu rewolucyjnego, wiarę w przyszłość i zapowiedź wielkich wydarzeń, które przyniosły narodowi łotewskiemu warunki swobodnego rozwoju w wielkiej rodzinie narodów radzieckich.

Kronika Piotrkowa

KOMU WINSZUJEMY

Czwartek, dnia 22 września 1949 r.

Dziś: Tomasza

—o—

WAŻNIEJSZE TELEFONY

10-72 Straż Pożarna
15-87 Pogotowie lekarskie — ul. Stalina 45
10-70 Szpital Św. Trójcy

—o—

KINA:

Kino „Bałtyk" wyświetla film produkcji włoskiej pt. „Rzym Miasto Otwarte". Film dozwolony dla młodzieży od lat 18.

Kino „Polonia" wyświetla film produkcji czeskiej pt: „Awantura na wsi".

ADRES REDAKCJI:

Piotrków, Al. 3-go Maja nr 4. Interesantów przyjmuje się codziennie (prócz niedziel i świąt) od godz. 15 do godz. 18.

Rozdzielnia „Głosu Piotrkowskiego", ul. Słowackiego nr 26, tel. 15-40.

PZGS usprawni skup skór

Szkolenie brakarzy zapobiegnie marnotrawstwu cennego surowca

Jak już donosiliśmy skup skór surowych zarówno w powiecie piotrkowskim jak i na terenie Rzeźni Miejskiej przejął Powiatowy Zarząd Gminnych Spółdzielni Samopomocy Chłopskich w Piotrkowie. Stosowany poprzednio przez Centralę Skór Surowych system skupu, polegający na korzystaniu z pośrednictwa agentur, nie tylko otwierał drogę do nadużyć lecz także często krzywdził rolnika. Agenci nie zawsze płacili chłopu przewidziane ceny, poza tym zdarzało się że najlepsze skóry wędrowały do potajemnych garbarń.

W ostatnich miesiącach letnich jak nas informuje Referat Skupu przy PZGS w Piotrkowie obroty miesięczne zmalały. Przeciętnie wynosiły one około 4 milionów złotych miesięcznie. W związku ze zbliżającym się sezonem zimowym obroty winny zwiększyć się PZGS wraz ze Spółdzielniami Gminnymi przystępuje w najbliższym czasie do wzmożonej akcji mającej na celu całkowite opanowanie rynku.

W poważnym stopniu przyczyni się do tego projektowane szkolenie brakarzy. Szkolenie to prowadzone będzie przy wszystkich Gminnych Spółdzielniach. Przeszkoleni brakarze będą mieli na celu również uświadomienie chłopów jak należy skóry zdejmować i konserwować. Zapobiegnie to dotychczasowemu marnotrawstwu cennego surowca, ponadto podniesie wartość jakościową skór.

Niezależnie od skupu skór bydlęcych i świńskich, prowadzony będzie skup skór futerkowych, z królików i zajęcy. Już w najbliższych dniach przy każdej Gminnej Spółdzielni wprowadzona zostanie hodowla królika futerkowego.

O ile idzie o skórowanie świń to PZGS dąży do tego aby świnie skórowane były w Rzeźni Miejskiej, gdzie przeprowadzają to wykwalifikowani fachowcy. Zdejmowanie skór świńskich przez poszczególnych gospodarzy wiejskich często mijało się z celem. Zdjęta przez chłopa skóra świńska traciła zarówno na swej wielkości jak również i jakości.

Taryfa cen za skóry przedstawia się następująco: za skórę świńską płaci się 690 za kg, za skóry bydlęce 150 zł. za kg. skóry cielęce 400 zł. za kg. skóry kozie 550 zł. za kg.

Za skóry baranie płaci się od sztuki. Przeciętnie cena waha się około 1.300 zł. za sztukę. Jeśli idzie o skóry królicze futerkowe to cena ich wynosi 330 zł. za sztukę. Należy zaznaczyć, że powyższe ceny dotyczą skór wagi tak zwanej zielonej, skóry wagi suchej są dwa razy droższe.

Spodziewać się należy, że w związku z projektowanymi usprawnieniami na tym odcinku skup skór w naszym powiecie wzrośnie ilościowo i jakościowo.

Komunikat Komisji Cennikowej

Komisja Cennikowa przy Zarządzie Miejskim w Piotrkowie podaje do wiadomości, że począwszy od 15 bm. wprowadzone zostały następujące zmiany do obowiązującego cennika.

Cenę detaliczną masła mleczarskiego ustalono na zł. 660 za 1 kg.

Cenę detaliczną masła osełkowego ustalono na zł. 530 za 1 kg.

Ceny maksymalne detaliczne serów dojrzałych: Ementalski i groyer: gat. I 950 zł., gat. II 860 zł., gat. III 760 zł., gat. IV 570 zł. Edamski i inne tego typu. gat. I 650 zł., gat. II 580 zł., gat. III 520 zł., gat. IV 390 zł. Tylżycki. gat. I 580 zł., gat. II 520 zł., gat. III 470 zł., gat: IV 350 zł. Salami i trapistów. gat. I 500 zł., gat. II 450 zł., gat. III 400 zł., gat. IV 300 zł. Miękkie: gat. I 410 zł., gat. II 370 zł., gat. III 330 zł., gat. IV 250 zł.

Ceny pozostałych artykułów spożywczych pierwszej potrzeby obowiązują nadal bez zmian aż do odwołania.

TKACZE BEŁCHATOWSCY

walczą o podniesienie jakości produkcji

Współzawodnictwo pracy w PZPB w Bełchatowie podobnie jak i w innych placówkach przemysłu bawełnianego wkroczyło na nowe tory. Szczególną uwagę zwrócono na uzyskanie jak największej ilości towaru pierwszego gatunku t. zw. primy. Dobrymi wynikami na tym odcinku poszczycić się mogą następujący przodownicy pracy tutejszych PZPB.

Helena Pawlak tkaczka już od szeregu miesięcy wyróżniała się zarówno pod względem ilości jak i jakości produkcji. Podjęta ostatnio kampania o uzyskanie jak najlepszej jakości w dodatnim stopniu odbiła się również na wynikach pracy tkaczki Pawlak Heleny. W ubiegłym miesiącu wyprodukowała ona około 130 procent primy. W bieżącym okresie Helena Pawlak podwaja swe wysiłki pragnąc podwyższyć dotychczasowe swe wyniki.

Nie gorszymi wynikami poszczycić się może również młody tkacz Marian Matyszkiewicz. Pomimo, że jest on młodym i stosunkowo mało doświadczonym tkaczem, w ubiegłym miesiącu osiągnął on **126,4 procent normy.** Prowadzona obecnie akcja szkoleniowa tkaczy przyczyni się do tego, że Matyszkiewicz Marian podniesie ilość pierwszego gatunku.

Między innymi wspomnieć należy również o snowaczu Zdunkiewiczu, który osiągnął **124,3 procent normy.** Nie wiele w tyle pozostaje tkacz Lucjan Mielczarek oraz Maria Pęcina, którzy w ostatnim czasie podnieśli dotychczasowe swe wyniki. Mielczarek osiągnął 115 procent pierwszego gatunku, Pęcina 109 procent primy.

Do bitwy o lepszą jakość przystępuje coraz więcej pracowników w bełchatowskich PZPB. Spodziewać się należy, że wprowadzona ostatnio akcja dokształcania tkaczy pozwoli tamtejszej załodze podnieść wyniki dotychczasowej swej pracy.

Wzrastają obroty PSS

Poszczególne placówki handlu detalicznego prowadzone przez Powszechną Spółdzielnię Spożywców „Praca" w Piotrkowie, wykazują wzrost obrotów — w porównaniu z rokiem poprzednim o 200 procent. Jest to z jednej strony dowodem należytego wypełnienia przez handel uspołeczniony swoich zadań — z drugiej strony natomiast — świadczy o coraz większym zrozumieniu przez ludzi pracy konieczności zaopatrywania się we wszelkie artykuły w tych placówkach.

Prócz sklepów spożywczych PSS „Praca" otwiera coraz więcej placówek handlu detalicznego rozprowadzających artykuły tekstylne, wędliny, owoce, artykuły gospodarstwa domowego, wyroby monopolowe itp. Niedawno otwarty został sklep artykułów gospodarstwa domowego przy ulicy Grodzkiej — zaopatrzony we wszelkiego rodzaju naczynia kuchenne, nakrycia stołowe, gwoździe i inne.

Jeszcze w październiku otwarte zostaną w naszym mieście dwa sklepy konfekcyjne posiadające na składzie odzież gotową. W związku z uruchomieniem dwóch wielkich fabryk konfekcyjnych w Szczecinie i Warszawie — rozprowadzenie wytwarzanych przez nie ubrań i odzieży przez sklepy spółdzielcze posiada specjalne znaczenie.

Na odcinku współzawodnictwa pracy pracownicy PSS „Praca" poszczycić się mogą pozytywnymi osiągnięciami. W sierpniu 9 zespołów sklepowych przekroczyło wyznaczoną normę pracy od 103 do 166 procent.

Łańcuch ofiar na budowę remizy

Apel Komitetu Budowy Remizy Strażackiej w Piotrkowie, nawołujący do składania ofiar pieniężnych na jej szybsze wykończenie nie pozostał bez echa. Podtrzymując łańcuch datków przeznaczonych na ten cel Ob. Faustyn wpłacił 1.500 zł. Wzywa on do pójścia jego śladem Ob. Ob. Kopydłowskiego Leonarda i Bykowskiego Bronisława. Przypominamy że wszelkie wpłaty wnosić można do placówki RSW „Prasa" w Piotrkowie przy ulicy Słowackiego 26 od godziny 8-ej do 15-ej.

Opiekę nad świetlicami naszego powiatu

przejmie Związek Samopomocy Chłopskiej

Świetlice wiejskie, znajdujące się w naszym powiecie prowadzone były przez różnego rodzaju instytucje i organizacje, co utrudniało w znacznym stopniu koordynację ich pracy i działalności. Obecnie prowadzenie wszystkich świetlic przejmuje Związek Samopomocy Chłopskiej. Począwszy od dnia 1-go stycznia bieżącego roku przejęto już 27 świetlic, reszta zostanie przekazana ZSCh w najbliższym czasie, tzn. nie później niż do końca roku. W ten sposób świetlice otrzymają właściwe kierownictwo, pomoc i stałą opiekę.

Pragnąc ożywić pracę kulturalną w świetlicach Z. S. Ch. organizuje z dniem 2 października kurs kierowników świetlic wiejskich, na który z powiatu piotrkowskiego wyjadą dwie osoby, później liczba ta znacznie wzrośnie. Absolwenci tego kursu zostaną zatrudnieni jako etatowi pracownicy świetlic wiejskich.

W czynnych obecnie świetlicach istnieją 3 zarejestrowane zespoły artystyczne, oraz kilka innych zespołów, które przejawiają dużą żywotność. Zespół artystyczny w Meszczach jest najlepiej zorganizowanym w naszym powiecie — należy jednak większą uwagę zwrócić na dobór sztuk — jakie będą wystawione. Biorąc pod uwagę fakt, że młodzież wiejska interesuje się życiem artystycznym — Związek Samopomocy Chłopskiej opracował plan pracy na odcinku świetlicowym na najbliższe miesiące. Plan ten w większości realizowany będzie w okresie zimowym, bo ta pora najbardziej odpowiada ludności wiejskiej ze względu na brak zajęć gospodarskich.

Planowane jest we wspomnianym okresie utworzenie zespołów artystycznych, kapeli ludowych i zespołów chóralnych przy wszystkich prawie świetlicach istniejących w naszym powiecie — dotychczas istnieje jedyna kapela ludowa w Bogdanowic.

Dużą wagę przywiązuje się także do zapoznania wsi piotrkowskich z filmami oświatowymi, które dotychczas były rzadkością — w czasie trwania miesiąca przyjaźni polsko - radzieckiej przewiduje się ponadto wyświetlanie najcelniejszych obrazów produkcji radzieckiej.

Należy się spodziewać, że przejęcie świetlic wiejskich przez Związek Samopomocy Chłopskiej przyczyni się do znacznego ożywienia życia kulturalno - oświatowego we wsiach naszego powiatu. (S.)

WSPOŁZAWODNICTWO W NAUCE

podjęli ZMP-owcy Gimnazjum i Liceum im. Bol. Chrobrego

W związku z rozpoczynającym się rokiem szkolnym ZMP-owcy Gimnazjum i Liceum im. Bolesława Chrobrego odbyli ogólne zebranie organizacyjne na którym opracowano wytyczne prace na bieżący rok szkolny.

Na pierwszym planie wysunęło się natychmiastowe podjęcie współzawodnictwa w nauce. Współzawodnictwo to wprowadzone będzie zespołowo i indywidualnie. Zorganizowana została również sekcja samokształceniowa, której zadaniem będzie prowadzenie szkolenia po linii ideologicznej. Postanowiono, że odbywać się będą zebrania t. zw. dokształcające na których wygłaszane będą referaty, opracowane przez poszczególnych członków.

Wyłoniona sekcja sportowa postanowiła rozpocząć przygotowania do jesiennych szkolnych imprez sportowych. Przewidziane są zawody w piłkę nożną, siatkówkę i koszykówkę.

W najbliższym czasie na terenie tutejszego koła ZMP-owskiego rozpocznie swą działalność nowopowstała sekcja kulturalno - oświatowa. Zadaniem jej będzie urządzać wieczory literackie, pogadanki i imprezy artystyczne. Pierwszą imprezą artystyczną w bieżącym roku szkolnym będzie wieczorek pieśni humorów i tańca. Dochód tej imprezy przeznaczony zostanie na budowę Centralnego Domu Młodzieży w Warszawie.

Postanowiono również ożywić życie świetlicy szkolnej. W najbliższym czasie świetlica ta wyposażona zostanie w radioodbiornik oraz wszystkie czasopisma i prasę bieżącą. Już obecnie zespół świetlicowy przygotowuje pierwsze artykuły do gazetki ściennej. W związku, z tym, że zbliża się dzień 2 października „Dzień Pokoju", pożądane byłoby, aby okoliczność ta uwzględniona została w bieżącym numerze gazetki ściennej.

Członkowie tutejszego koła ZMP postanowili ożywić działalność istniejącego na terenie gimnazjum koła Przyjaźni Polsko Radzieckiej. Koło to w chwili obecnej liczy około 300 członków. Celem pogłębienia przyjaźni z bratnią młodzieżą w Związku Radzieckim postanowiono w br. nawiązać korespondencję z młodzieżą Komsomołu.

Jak widzimy więc ZMP-owcy przy Gimnazjum i Liceum im. Bolesława Chrobrego postawili sobie szerokie zadania i spodziewać się należy, że zostaną one w pełni zrealizowane.

Miło i pożytecznie spędzają czas

dzieci przedszkola przy Elektrowni Piotrkowskiej

Przedszkole dla dzieci przy Elektrowni Piotrkowskiej istnieje już od dłuższego czasu i przyznać trzeba rozwija się coraz lepiej. O ile w początkowym okresie liczba dzieci była niewielka, to obecnie znajduje się tutaj około 43 dzieci zarówno pracowników Elektrowni jak i pracowników innych piotrkowskich zakładów pracy.

Zarówno wyżywienie jak i opieka nie pozostawia tutaj nic do życzenia. Pożywienie obliczone jest kalorycznie i smacznie przyrządzane. Nie brak dzieciom i rozrywek. Znajdują się tutaj drewniane konie oraz szereg innych dziecięcych zabawek.

Podczas ubiegłych wakacji przedszkole to zostało gruntownie odnowione i umeblowane według najnowszych wymogów. Jest jednak i pewna bolączka. Liczba dzieci z tygodnia na tydzień wzrasta. W związku z czym dotychczasowe pomieszczenie okazuje się zbyt szczupłe. Pożądanym było by aby przedszkolu oddać również przylegające lokale, które nie są całkowicie wykorzystane. Bolączką przedszkola jest również niewystarczająca ilość personelu. Wprawdzie dotychczas opieka nad dziećmi nic na tym nie cierpi, jednak w związku z projektowanym rozszerzeniem tej placówki należałoby personel uzupełnić jak najszybciej.

Mówiąc o wyposażeniu przedszkola nie należy pominąć znajdującej się tutaj biblioteczki dziecięcej, która zaopatrzona jest w dużą ilość książek dla dzieci o wspaniałej szacie graficznej.

Kierownictwo Elektrowni postanowiło zwiększyć ilość godzin pobytu dziecka w przedszkolu. Obecnie przedszkole czynne jest od godziny 9—14, lecz już w niedalekiej przyszłości czynne będzie od godziny 8—16

Nowowybrana Rada Zakładowa

usprawni działalność Spółdzielni Budownictwa Wiejskiego

Nowopowstała na terenie naszego miasta Spółdzielnia Budownictwa Wiejskiego objęła prowadzenie wszystkich robót remontowo-budowlanych na terenie naszego powiatu oraz częściowo powiatu radomszczańskiego. Krótka stosunkowo działalność tej placówki dała pożądane wyniki, przyznać trzeba, że roboty inwestycyjne na terenie naszego powiatu przeprowadzane są sprawniej niż to było dotychczas. Spodziewać się jednak należy, że w najbliższym czasie nastąpi poprawa dotychczasowej działalności tej placówki.

Tak się zdarzyło, że dotychczas załoga tej placówki nie miała swojej Rady Zakładowej. Inicjatywa więc spoczywała wyłącznie w rękach administracji. Obecnie przed kilkoma dniami na ogólnym zebraniu załogi wybrano pierwszą Radę Zakładową tej placówki. W skład Rady weszli Zając Bronisław — murarz, Szczepanik Tadeusz — stolarz, Mastalerz Stanisław — szofer, Dudkiewicz Jan — murarz, Trzeciakiewicz Piotr — stolarz, Chmielewski Roman — murarz, Przyłęcki Władysław — mistrz ciesielski oraz Doniec Waldemar — pracownik umysłowy.

Jak widzimy więc większość członków Rady Zakładowej to fachowcy, którzy niewątpliwie przyczynią się do podniesienia wydajności tej placówki. Na zebraniu tym podjęte zostało zobowiązanie, że Spółdzielnia Budownictwa Wiejskiego w Piotrkowie plan państwowy na rok 1949 wykona do dnia 15 grudnia br. W związku z tym należy współzawodnictwo, które obecnie znajduje się tutaj w powijakach rozwinąć i usprawnić. Współzawodnictwo wprowadzone będzie między poszczególnymi grupami pracowników, pracującymi na oddziałowych budowlach. Na zakończenie obrad kierownictwo oraz załoga postanowiło opodatkować się w wysokości jednego procentu zarobku miesięcznego na odbudowę Warszawy.

Złóż ofiarę na Odbudowę Warszawy

Kronika sądowa

Sąd Okręgowy w Piotrkowie w Wydziale Karnym - Skarbowym w dniu 15 września 1949 r. rozpatrywał sprawy tak zwanne „bimbrowe", przy czym skazani zostali:

Helena Waleszczyńska, mieszkanka Rozprzy, powiatu piotrkowskiego, za nielegalną sprzedaż wódki — na dwa tygodnie aresztu i 20.000 zł. grzywny z zamianą w razie niemożności uiszczenia na 20 dni aresztu;

Jan Krasoń, mieszkaniec wsi Brzezie Piła gminy Ręczno, pow. piotrkowskiego, za nielegalny wyrób samogonu — na jeden miesiąc aresztu i 20.000 zł. grzywny z zamianą w razie niemożności uiszczenia na 20 dni aresztu;

Maria Bubisowa, mieszkanka wsi Matyldów gm. Machory, za przechowywania 1,25 litra samogonu — na 20.000 zł. grzywny z zamianą w razie niemożności uiszczenia na 20 dni aresztu;

Edward Szczęsny, mieszkaniec wsi i gminy Krzyżanów, powiatu piotrkowskiego, za przechowywanie 0,15 litra samogonu — na jeden miesiąc aresztu i 20.000 złotych grzywny z zamianą w razie niemożności uiszczenia na 20 dni aresztu;

ROZRYWKI UMYSŁOWE

Redaktor Hercen?

— Sekretariat Redakcji „Głosu"! — oznajmia przez telefon nasza sekretarka.

— Chciałem dowiedzieć się, gdzie pracuje redaktor Hercen?

— Takiego redaktora w Łodzi nie ma, może któryś z młodych aplikantów dziennikarskich?

— Nie, to już jest starszy pan, który w XIX wieku wydawał już jakieś pismo.

— Aha — teraz zrozumiałam — to chodzi o nasz konkurs rozrywkowy, prawda?

— Mniej więcej tak.

— W sobotnim numerze będzie podane rozwiązanie. A swoją drogą, gdyby to był konkurs na wykazanie sprytu — to obywatel powinien uzyskać nagrodę.

— Nie bardzo, bo się nie udało.

Rozmowę zakończył obustronny wybuch śmiechu.

Podobnych rozmówek było sporo. Dziś, gdy nagrody zostały już rozdane, warto omówić wyniki naszego pierwszego konkursu, tym bardziej, że otrzymaliśmy w związku z tym wiele serdecznych listów. Za listy te zacnemu bractwu miłośników logogryfów dziękujemy i przepraszamy, że ze względu na nawał pracy redakcyjnej i szczupłość naszych łamów nie jesteśmy w stanie odpowiedzieć każdemu oddzielnie, a stosujemy „odpowiedzialność zbiorową".

A więc:

1 Z radością witamy tak wielkie zainteresowanie naszym konkursem, wyrażające się między innymi nadsyłaniem projektów nowych zadań. Dotychczas nadesłane różne logogryfy, szarady, kwadraty magiczne, rebusy i łamigłówki wydają się nam zbyt trudne. Prosimy więc, aby nadsyłane zadania były bardziej dla przeciętnego czytelnika dostępne. Zadania, które wykorzystamy, będą premiowane.

2 W nadesłanych rozwiązaniach logogryfu nr 1 najbardziej rzucającym się w oczy błędem był „zgadywany" styl rozwiązań. Ot, dopasowywano słowa do podanych liter. Tak powstawały przeraźliwe dziwolągi, jak nazwa pisma Hercena „Dewan" lub „Dywan", zamiast narodnicy, pisano narodowcy itp.

W związku z narodnikami niektórzy czytelnicy mieli wątpliwości, które przecież „Historia WKP(b) krótki kurs" — łatwo rozprasza. Czytamy tam na stronie 15-ej wydania warszawskiego, 1949: „...rewolucyjna młodzież inteligencka, przebrana w odzież chłopską, ruszyła na wieś — „do ludu" („w narod"), jak to się wówczas mówiło. Stąd też powstała nazwa „narodnicy".

3 Wniosek więc z poprzedniego jest taki — nie można stosować systemu „zgaduj — zgadula", lecz trzeba odszukiwać znaczenia słów we właściwych źródłach. Zdradzę Wam, kochani Czytelnicy, tajemnicę, że najlepszym „brykiem" czyli „ściągą", jak się mówi po szkolnemu — do historii ruchu robotniczego — jest Historia WKP(b). W rzeczach nowszych można posługiwać się Kalendarzem Robotniczym i Waszą codzienną gazetą.

4 Jeden z czytelników z PZPB Nr 5 zapytuje, czy można rozwiązywać zadania wspólnie, na przykład **w świetlicy?** Ależ oczywiście. Można to nawet urozmaicić, na przykład: grupa miłośników rozrywek losuje między sobą pytania logogryfu, i kto na pytanie wylosowane nie umie udzielić tak wyczerpującej odpowiedzi, aby nikt z obecnych nie mógł jej już uzupełnić — daje fant. Po szczęśliwym rozwiązaniu logogryfu ci, którzy za swe „nieuctwo" musieli dać fanty, muszą je wykupić śpiewając piosenkę, wygłaszając wiersz itp.

5 Z pewnych firm (z jakich — przez wrodzoną dyskrecję — nie powiemy) nadesłano rozwiązania, pisane na tym samym papierze i w takich samych kopertach. Podejrzewamy, że członkowie tego tajnego klubu logogryfowego rozwiązywali zadanie nie w świetlicy, lecz w godzinach pracy, używając w dodatku do tego celu państwowych materiałów piśmiennych. Żeby mi to było po raz ostatni! Do ładnych historii byśmy doszli. W soboty byłyby w urzędach okienka zamknięte, gdyż urzędnicy rozwiązują logogryfy, nie bacząc, że w narastających kolejkach interesanci nie chcą skracać czasu czekania rozwiązywaniem zadań.

No, kończyć trzeba, kochani bracia w logogryfie, bo i tak zabieramy za dużo miejsca na zacnych, lecz wąskich łamach „Głosu". Szczęśliwie rozwiązujcie dalsze zadania, a nagrody Was nie miną!

Wasz Redaktor Rozrywkowy

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA
Łódź, ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 dramat Juliusza Słowackiego p. t. „Maria Stuart" w nowej inscenizacji Iwo Galla, z ilustracją muzyczną Waldemara Maciszewskiego.

Z chwilą rozpoczęcia przedstawienia nikt na salę wpuszczony nie będzie.

TEATR LALEK „PINOKIO" TPD
Nawrot 27, tel. 135-74

Codziennie prócz poniedziałków godz. 9.30, w niedziele i święta godzina 12-ta „Wilk, koza i koźlęta".

TEATR LALEK „ARLEKIN"
Łódź, Piotrkowska 152

19, 20 i 21 b. m. o godz. 17-ej „Kolorowe piosenki".

Od czwartku 22.9 teatr przez kilka dni będzie nieczynny ze względu na przygotowania do premiery „Wesołej Maskarady".

TEATR „OSA"
Traugutta Nr 1

Codziennie o godz. 19.30 w niedziele i święta o godz. 16 i 19.30 komedia muzyczna „Krawiec w zamku".

KINA

ADRIA — „Świat się śmieje" godz. 16, 18, 20 film dozwolony dla młodz. od lat 10

BAŁTYK — „Ali Baba i 40 rozbójników" — film w naturalnych kolorach godz. 17, 19, 21 film dozwolony dla młodz. od lat 7

BAJKA — „Kurhan Małachowski" godz. 18, 20 film dozwolony dla młodz. od lat 14

GDYNIA — „Program Aktualności Krajowych i Zagranicznych Nr 40" godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL (dla młodzieży): — „Postrach mórz" — godz. 16, 18, 20

POLONIA — „Harry Smith odkrywa Amerykę" w polskiej wersji godz. 17, 19, 21 film dozwolony dla młodz. od lat 12

PRZEDWIOŚNIE — „Antoni i Antonina" — godz. 16, 18, 20 film dozwol. dla młodz. od lat 14

ROBOTNIK — „Cyrk" godz. 16.30, 18.30, 20.30 film dozwol. dla młodz. od lat 14

ROMA — „Dzieci z jednego podwórka" — godz. 18, 20 film dozwolony dla młodz. od lat 7

REKORD — „Delegat floty" dla młodz. godz. 16 „Słońce wschodzi" godz. 18, 20 film dozwol. dla młodz. od lat 14

STYLOWY — „As wywiadu" dla młodzieży godz. 16 „Za wami pójdą inni" godz. 18, 20 film dozwolony dla młodz. od lat 12

ŚWIT — „My z Kronsztadtu" godz. 18, 20 film dozwolony dla młodz. od lat 14

TĘCZA — „Harry Smith odkrywa Amerykę" w polskiej wersji godz. 16.30, 18.30, 20.30 film dozwolony dla młodz. od lat 12

TATRY — „Skarb" godz. 16, 18, 20 film dozwolony dla młodz. od lat 12

WISŁA — „Diabelska Grań" godz. 17, 19, 21 film dozwol. dla młodz. od lat 7

WŁÓKNIARZ — „Śpiewak nieznany" godz. 16.30, 18.30, 20.30 film dozwol. dla młodz. od lat 14

WOLNOŚĆ — „Diabelska Grań" godz. 16, 18, 20 film dozwolony dla młodz. od lat 7

ZACHĘTA — „Młoda Gwardia" II-ga seria godz. 16.30, 18.30, 20.30 film dozwol. dla młodz. od lat 14

MUZA — **Kino nieczynne z powodu remontu.**

Muzea miejskie

Muzeum Etnograficzne — Plac Wolności 14 (tel. 156-16)

Muzeum Prehistoryczne — Plac Wolności 14 (tel. 139-13)

Muzeum Sztuki — Więckowskiego 36 (tel. 182-73)

Muzeum Przyrodnicze — Park Sienkiewicza (tel. 262-62)

Ośrodek Propagandy Sztuki — Park Sienkiewicza (tel. 110-59)

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT

Co nam przyniosą niedzielne boje o mistrzostwo Klasy Państwowej?

ŁKS Włókniarza czeka ciężki mecz w Krakowie

W nadchodzącą niedzielę odbędą się w Polsce następujące spotkania o mistrzostwo pierwszej ligi piłkarskiej:

W Krakowie: Cracovia — ŁKS Włókniarz,

w Warszawie: Legia — Wisła Gwardia,

w Poznaniu: Warta — Polonia (Bytom),

w Chorzowie: AKS — Polonia (Warszawa),

na Śląsku: Górnik (dawniej Szombierki) — Ruch,

w Gdańsku: Lechia — ZZK (Poznań).

Po dalszym, w pełni tego słowa znaczeniu występie ŁKS Włókniarza na meczu z Górnikiem, przychodzi teraz kolej na spotkanie z Cracovią. Przeciwnik to jest groźny dla łodzian, jednak nie trzeba tracić nadziei i z góry rezygnować z wygranej. Cracovia obecnie zajmuje trzecią lokatę w tabeli, posiadając identyczny stosunek punktów co i Polonia stołeczna, posiada jednak gorszy stosunek bramek. Uzyskanie więc choćby wyniku remisowego przez łodzian na gorącym gruncie krakowskim będzie dla ŁKS Włókniarza sukcesem.

Legia podejmuje Wisłę. Ciężka to będzie przeprawa dla krakowian, gdyż Legia jest zagrożona spadkiem z ligi, a więc postawi wszystko na jedną kartę, aby mecz wygrać. Z drugiej zaś strony Wiśle depczą po piętach Cracovia i Polonia W-wa, musi więc ona mieć dwa dalsze punkty, aby odsunąć się od swych rywalek.

Warta — Polonia (Bytom). Ta ostatnia „złapała" drugi oddech — i bije, kto jej podchodzi. Zobaczymy, czy uda się też Polonii zmusić Wartę w Poznaniu do kapitulacji.

AKS z Polonią stołeczną stoi, zdaje się, na straconej pozycji. Dostało się od bytomian, dlaczego nie można otrzymać cięgów od stołecznej Polonii?

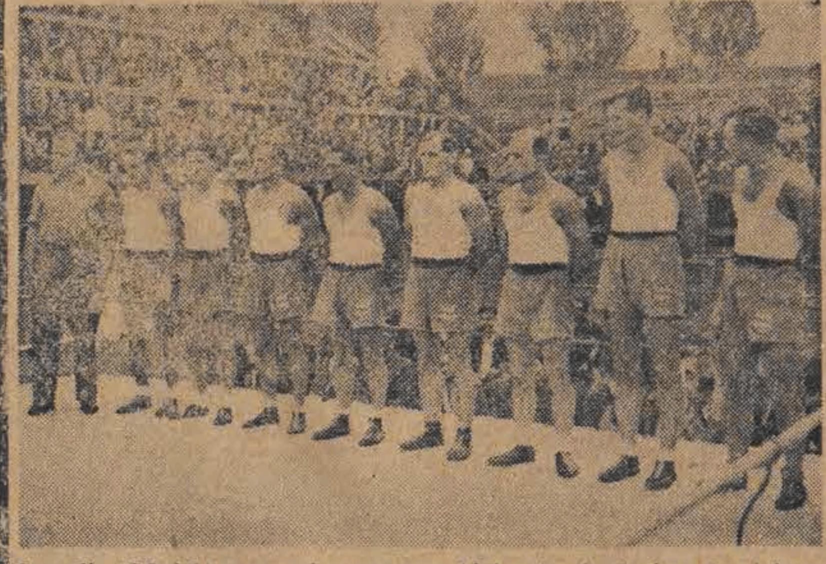
Górnik zmierzy się z Ruchem. Tutaj będzie trudniej wytypować zwycięzcę meczu, jednak więcej szans na zwycięstwo dajemy drużynie Górnika.

Wreszcie Lechia spotka się z Kolejarzami z Poznania. Chcąc wydostać się z ostatniego miejsca, Lechia będzie musiała koniecznie pokonać ZZK.

Tu liga pięściarska!

Po uwzględnieniu ostatnich wyników pięściarskich tabelki ligowe przedstawiają się następująco:

Liga I.			
Kolejarz Gdańsk	1	2	12:4
Gwardia W-wa	1	2	9:7
Gwardia Gdańsk	2	2	10:13
Związkowiec (Bydg.)	1	0	4:12
Batory Stal	1	0	4:12
Związkowiec (Łódź)	0	0	0:0
Liga II.			
ŁKS Włókniarz	2	4	27:5
Pafawag Stal	2	3	22:10
Ogniwo (Wrocław)	2	2	21:11
Kolejarz (Poznań)	2	2	12:20
Warta (Poznań)	2	1	11:21
Cracovia	2	0	3:29



Gwardia (Gdańsk) po porażce warszawskiej zajmuje dopiero 3 miejsce.

Większe wygrane 57 loterii

I szy dzień ciągnienia I-ej klasy

Wygrana po 200.000 zł padła na Nr 59057.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr 17570 25508 34935 39444 44158 45325 49898 57247 69495

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr 22098 26194 44634 48730 59578 60993 63417 74843 76660 99580 99900.

Wygrane po 16.000 zł padły na Nr Nr 21 230 1557 5326 8471 17817 18658 19020 20749 23602 26661 29778 32281 37472 38997 39539 40795 42023 42885 50781 57889 59369 61296 62062 69051 69715 70499 77150 77516 79983 81228 83229 85480 87639 88721 96890

Wygrane po 8.000 zł padły na Nr Nr 2896 7258 9596 9665 11351 19753 19817 20981 22718 23981 24441 25120 25836 27737 28213 28706 31645 32729 38024 38041 38943 41802 49575 49688 49979 53841 53915 56167 57632 57653 58299 59213 59839 60119 61055 63937 64845 64921 69462 69894 71896 72499 73879 76897 84381 85653 87132 89069 89696 92365 94475 94612 99214

Wygrane po 4.000 zł padły na Nr Nr 854 989 1834 2852 977 3169 129 4187 495 851 5848 6641 7211 304 8436 952 9121 746 10521 896 11491 12118 134 572 836 13212 15079 338 565 16156 488 945 17486 18375 384 797 19300 564 669 20183 688 21371 606 882 22200 270 23064 380 513 597 24134 535 642 25331 726 26213 358 604 935 27310 611 809 28174 459 663 29100 278 5322 30348 888 31860 32127 237 512 575 33327 669 934 34357 35125 37036 38599 646 39943 952 40573 41316 42451 43066 104 547 44708 45327 46792 47717 48357 708 771 49262 285 750 50635 792 51046 796 52365 53301 54104 151 574 970

ŁKS Włókniarz wygrał ale z trudem

Wczoraj, wobec 6 tysięcy widzów na boisku ŁKS Włókniarza odbył się mecz piłkarski na odbudowę stolicy, pomiędzy Reprezentacją Łodzi, a ligowym zespołem ŁKS Włókniarza. Spotkanie zakończyło się trudno wywalczonym zwycięstwem ligowców 4:3 (3:0).

W pierwszej połowie zaznaczyła się wyraźna przewaga ŁKS Włókniarza, którego atak grał w następującym składzie (od lewej): **Janeczek, Łącz, Baran, Koźmiński, Hogendorf** Po przerwie, z winy nieprzytomnego bramkarza Włókniarzy (który zastąpił Szczurzyńskiego) ligowcy utracili prowadzenie do przerwy 3:0 i nie wiele brakowało, aby spotkanie zakończyło się ich porażką. Dopiero w ostatnich 10 minutach zdołali ostatecznie przechylić szalę zwycięstwa na swoją korzyść.

Bramkami wczoraj podzielili się: Łącz 2, Hogendorf i Baran. Dla reprezentacji bramki zdobyli: Szydzisz, Smólik, Kozłowski.

Sędziował poprawnie Walczak.

Pajchlowa mistrzynią Łodzi w tenisie

Indywidualne mistrzostwa Łodzi w tenisie zdobyła Helena Pajchlowa (ŁKS Włókniarz) bijąc zdecydowanie Zawadzką (Ogniwo) 6:0; 6:1

Koncert, chór i balet

Program Akademii Sportowej z okazji otwarcia przebudowanej hali sportowej na Widzewie!

Jakeśmy już donosili, Łódź czeka w sobotę uroczyste przekazanie do użytku przebudowanej przez Włókniarzy hali sportowej na Widzewie. Uroczystość ta, którą mają zaszczycić swą obecnością przedstawiciele GUKF z dyr. Motyką na czele, zapowiada się niezwykle atrakcyjnie.

Program Akademii Sportowej, którą z tej okazji organizuje Zarząd Główny Zrzeszenia Sportowego „Włókniarz" w hali na Widzewie w sobotę o godzinie 19-ej, składać się będzie z trzech części. Części oficjalnej, artystycznej i sportowej.

Na część artystyczną złożą się: popis orkiestry dętej PZPB Nr 1, recytacje zawodników i występ chóru rewelersów PZPB Odzież (Kraków), oraz występ baletu PZPB Nr 2.

Na część sportową złożą się: pokazowe walki bokserskie, zapaśnicze, oraz pokaz gimnastyki na przyrządach.

Jak widzimy więc, w sobotę będziemy mieli na co popatrzeć!

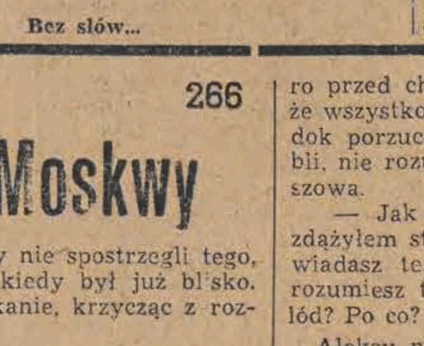
Dział oficjalny ŁOZB

Komunikat Koła Instruktorów

Zawiadamia się wszystkich trenerów, instruktorów i przodowników boksu, że zebranie odbędzie się w dn. 22. 9. 1949 r. o godz. 19 w lokalu ŁOZB, Obecność wszystkich obowiązkowa.

Sekretarz Koła
Z. Cegielski

Uśmiechnij się



Bez słów...

RADIO

10.55 Audycja szkolna. 11.15 Informacje. 11.20 Muzyka. 11.57 Sygnał czasu. 12.04 WIADOM. POŁUDN. 12.20 Audycja dla wsi. 12.50 (Ł) Chwila muzyki z płyt. 12.55 „Melodie ludowe". 13.20 Skrzynka PCK. 13.30 Muzyka obiadowa. 14.00 Kronika Czechosłowacji. 14.15 Muzyka hiszpańska. 14.50 (Ł) Komunikaty. 14.55 (Ł) Kwadrans muzyki tanecznej. 15.10 (Ł) „Jedziemy na wczasy". 15.15 (Ł) Aktualności łódzkie. 15.25 Program dnia. 15.30 „Śpiewajmy piosenki". 15.50 Skrzynka ogólna. 16.00 „Dzieci". 16.15 Ostatni numer Odrodzenia". 16.20 (Ł) „Sprawy naszego miasta". 16.25 (Ł) Ludowe melodie taneczne. 16.45 (Ł) „Co słychać w szkolnej gromadzie. 17.00 I DZIENNIK POPOŁUDNIOWY. 17.15 „Muzyka radziecka. 17.50 Poradnik językowy. 18.05 „Dla każdego coś miłego". 19.00 II DZIENNIK POPOŁUDNIOWY. 19.15 Koncert. 20.00 „Delert z Wuzetu" — opowiadanie. 20.20 Koncert Orkiestry Dętej Straży Miejskiej pod dyr. Rudolfa Urbaneca. Transmisja z PRAGI CZESKIEJ. 21.00 DZIENNIK WIECZORNY. 21.40 Muzyka klasyczna. 22.00 (Ł) „Tydzień Czechosłowackiego Filmu". 22.13 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro. 22.15 „Rejestr pani Delargo" — słuchowisko. 23.00 OSTATNIE WIADOMOŚCI. 23.50 Program na jutro. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu I Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Wydawca RSW „Prasa".
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III p.
Druk.: Zakł. Graficzne RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	223-29
Dział fabryczny	216-19
Dział rolny	254-21 wewn. 9
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż.
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 53 tel. 111-50 i 114-75

D-05172

W. Ażajew 266

Daleko od Moskwy

Ludzie ogarnięci gorączką pracy nie spostrzegli tego, Aleksy usłyszał terkot motoru, kiedy był już blisko. Inżynier drgnął i pobiegł na spotkanie, krzycząc z rozpostartymi rękoma.

— W tył! natychmiast w tył! Lód się załamie! W tył! Wszystko zmarnujesz, nikczemny!

Jak gdyby przytłoczony siłą owego krzyku, lód z głośnym trzaskiem załamał się i ogromny traktor, hucząc i chwytając gąsienicami za brzegi szklistej tafli, runął w głąb. Aleksy osłupiał, lecz natychmiast rzucił się na miejsce katastrofy. Na klęczkach podpełzł do czerniejącej przerębli. Na krzyk Aleksego ze wszystkich stron nadbiegli ludzie. Ale Silin nie ukazał się na powierzchni, kłębiącej się w przerębli wody — widocznie wir od razu wciągnął go pod lód. Robotnicy wstrząśnięci katastrofą, długo nie mogli odejść od miejsca, które stało się mogiłą ich towarzysza: wszystkie próby wyciągnięcia, chociażby zwłok Silina, okazały się bezskuteczne.

W tym momencie powrócił główny inżynier: dopiero przed chwilą uspokajał Batmanowa zapewniając go, że wszystko jest w porządku. Jerzy Dawidowicz na widok porzuconego rurociągu i tłumu ludzi obok przerębli, nie rozumiejąc dobrze co zaszło, rzucił się na Kowszowa.

— Jak śmiałeś dopuścić do tego, smarkaczu! Nie zdążyłem stąd odejść, a już zacząłeś się rządzić! Odpowiadasz teraz za śmierć człowieka! Silin zginął, czy rozumiesz to!? Silin! Po co więc wypuściłeś traktor na lód? Po co?

Aleksy nawet nie obruszył się na to niesłuszne oskarżenie. Odpowiedział tylko z goryczą:

— Z radością wezmę winę na siebie, jeżeli to przywróci nam Silina.

Kowszow przypomniał sobie, że robota nie czeka: trzeba było dogonić stracony czas. Zawołał ludzi i pobiegł do rurociągu. Karpow z wyrzutem spojrzał na Beridzego:

— Powinieneś go przeprosić. Obraziłeś go w takiej chwili. Za co? On nie jest winien, a jeśli chcesz wiedzieć to i Silin nie ponosił winy. Wszyscy rwą się naprzód i dlatego nie żałują życia...

Za pomocą lewarów, stalowych lin i trzech ciężarówek opuścili wreszcie do cieśniny ostatnią partię drugiej linii rurociągu. Ale radość zakończenia pracy, przesłoniła śmierć towarzysza. Beridze zmęczonym i smutnym robotnikom kazał udać się na spoczynek. Aleksy, który nie spał już trzy doby, poszedł ze wszystkimi. Straszny obraz wciąż stał mu przed oczyma: traktor Silina zapada się w otchłań. Beridze dogonił Aleksego, zatrzymał i nie wstydząc się świadków, mocno uściskał:

— Wybacz mi, Alosza. Byłem zdenerwowany, więc obraziłem cię.

— To nie ma znaczenia, Jerzy — odpowiedział znużonym głosem Aleksy. Możemy się milion razy pokłócić i przeprosić. Ale dobrego człowieka straciliśmy i nic go już nie może powrócić do życia.

* * *

Na początku maja nagle zaczął padać dużymi płatami śnieg. Potem spadł czysty, drobny, pierwszy wiosenny deszczyk. W ciągu jednej nocy ciepła ziemia pokryła się delikatnym puchem trawy, jak gdyby zapłonęła zielonym światłem.

Beridze zakazał na cieśninie wszelkiego ruchu. Kowszow miał polecone, kierowanie wszystkimi pracami na Tajsinie od strony cypla Gibielnego, zaś sam główny inżynier udał się w asyście Karpowa na pomoc Rogowowi.

(D. c. n.)